Czwartek, 11 lutego 1937 - Nr. 34
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

12 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Naprawa ustroju sądów

Projekt ustawy o zmianach w sądownictwie

Warszawa, 10. 2. (PAT). **Rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów i postępowaniu karnym,** który w pierwszym czytaniu w dniu dzisiejszym został odesłany do komisji prawniczej, zawiera obok zmian o charakterze nowelizacji technicznej przepisy o znaczeniu zasadniczym.

Art. 1 przewiduje **zniesienie sądów przysięgłych.** Instytucja ta, przewidziana w konstytucji marcowej a pominięta w konstytucji kwietniowej, w praktyce istnieje tylko na terenie b. zaboru austriackiego. Jednocześnie projekt **znosi instytucję sądów pokoju,** które miały powstać dla rozpoznawania najdrobniejszych spraw z udziałem sędziów w zasadzie obieralnych.

Art. 4 przewiduje **rozszerzenie właściwości sądów grodzkich** poddając ich rozpoznaniu szereg przestępstw, które dotychczas podlegały sądowi okręgowemu m. in. **o obrazę władzy i urzędników.**

Art. 8 rozszerza podstawy zastosowania aresztu prewencyjnego. Obok dotychczasowych podstaw zostaje wprowadzona możliwość zastosowania tymczasowego aresztu, kiedy oskarżony podejrzany jest „o przestępstwo szczególnie niebezpieczne dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa".

Art. 23 rozszerza możliwości **zaocznego wyrokowania** do spraw, za które ustawa przypisuje karę do dwóch lat (dotychczas do 1 roku).

Istotną zmianę wprowadza art. 35 według którego **sąd odwoławczy może zwiększyć karę wymierzoną przez sąd pierwszej instancji niezależnie od tego, czy apelację założono na korzyść, czy na niekorzyść oskarżonego.** Tradycyjną zasadę nakazującą reformatio in peius uzasadnienie projektu określa jako niesłuszny, jednostronny przywilej oskarżonego.

Kasację w myśl **art 40 będą** rozpoznawane w zasadzie na posiedzeniu niejawnym. Tylko wyjątkowo będzie można zarządzić rozprawę.

Art. 48 **obniża koszty postępowania w sprawach prywatno - skarbowych.** Za liczka składana przez oskarżyciela prywatnego w sądzie grodzkim będzie wynosiła 5 zł., w sądzie okręgowym 20 zł. (dotychczas 20 i 50 zł).

Art. 39 wprowadza **zmianę do przepisów o kaucji kasacyjnej.** W razie cofnięcia kasacji przelewa się połowę kaucji do Skarbu Państwa (dotychczas była zwracana w całości).

Art. 43 wprowadza **możliwość skazania przez Sąd Najwyższy adwokata za lekkomyślne lub obliczone na zwłokę założeni kasacji** grzywną od 50 do tysiąca zł. (dotychczas Sąd Najwyższy kierował sprawę do postępowania dyscyplinarnego).

Koło posłów i senatorów strzelców

ch) **Warszawa,** 10. 2. (Tel. wł.) Dziś w lokalu zarządu głównego Związku Strzeleckiego odbyło się posiedzenie organizacyjne koła posłów i senatorów strzelców. Obecni uznali się za komisję organizacyjną koła na terenie parlamentarnym.

Na Zamku

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Rady Ministrów **gen. Sławoj - Składkowskiego** i wicepremiera i ministra Skarbu inż. **Eugeniusza Kwiatkowskiego,** którzy zreferowali o bieżących pracach rządu.

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 9 bm. ministra Opieki Społecznej **Mariana Zyndram - Kościałkowskiego.**

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym nowomianowanego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych **Jerzego Paciorkowskiego.**

Polskie boyery

wezmą udział w mistrzostwach Europy w Rydze

Warszawa, 10. 2. (PAT.) Projektowany wyjazd polskich yachtów lodowych na międzynarodowe zawody w Angeburgu (Prusy Wschodnie) został odwołany. **Polskie „boyery" wezmą natomiast udział w mistrzostwach Europy,** które się odbędą w Rydze w początkach marca.

Wzrost eksportu

(ch) **Warszawa,** 10. 2. (Tel. wł.) Ogółem wzrost eksportu z Polski w 1936 r. wyniósł w porównaniu z rokiem ub. — 101 miln. zł., z czego na wzrost wywozu do krajów europejskich przypada 79 miln. zł., a na eksport do krajów zamorskich — 22 miln. zł. w stosunku do wywozu w 1935 r. Zwyżka eksportu do krajów europejskich wynosi 10,5%, a do krajów zamorskich 15.7%.

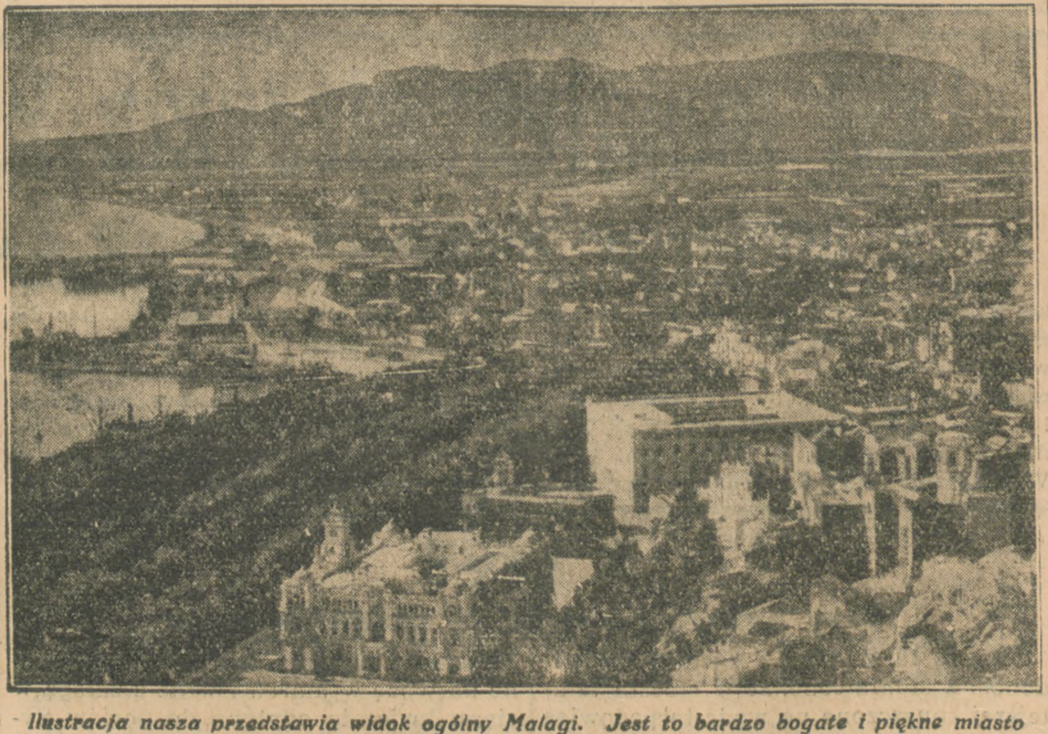
„Czerwoni" proszą o zawieszenie broni

Odpowiedź powstańców — poddajcie się

(x) **Malaga,** 10. 2. (tel. wł.). Jak donosi „United Press", **Largo Caballero zwrócić się miał do naczelnego dowództwa wojsk powstańczych o zawieszenie broni. Gen. Franco zażądał kategorycznie poddania się oddziałów rządowych.**

Paryż, 10. 2. (PAT.) Wiadomość jakoby **premier Caballero, względnie rząd w Walencji zwrócił się do gen. Franco z propozycją zawieszenia broni,** nie znalazła dotychczas potwierdzenia w Paryżu.

Natomiast krążą pogłoski **o innych propozycjach,** które nie rząd w Walencji, ale **niektóre czynniki katalońskie miały wystosować do gen. Franco.** Chodzi tu o nacjonalistów katalońskich, którzy wchodzą w skład rządu autonomicznego Katalonii w Barcelonie. Nacjonaliści katalońscy, według tych pogłosek, nawiązać mieli kontakt z gen. Franco **w celu uniknięcia ewentualnego bezpośredniego starcia między Katalonią a wojskami gen. Franco.** Nacjonaliści katalońscy, którzy dotychczas sprzeciwiali się projektowi przeniesienia siedziby rządu madryckiego z Walencji do Barcelony, są od dłuższego czasu niezadowoleni z przewagi, którą w rządzie barcelońskim uzyskali komuniści i anarchiści. Zaalarmowani pogłoskami o szykującym się desancie powstańców na wybrzeżu katalońskim, **nacjonaliści katalońscy mieli, wbrew komunistom i anarchistom, zwrócić się w tajemnicy do gen. Franco o uznanie gra nic republiki katalońskiej,** nawet w razie odniesienia zwycięstwa nad wojska mi rządu Walencji.



Ilustracja nasza przedstawia widok ogólny Malagi. Jest to bardzo bogate i piękne miasto w południowej Hiszpanii.

Beznadziejna sytuacja Madrytu

(x) **Paryż,** 10. 2. (tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego **wojska powstańcze zajęły na południowym odcinku frontu madryckiego całkowicie linie od brzegów Jarama i Manzanares.**

Główna szosa, łącząca Madryt z Walencją znajduje się stale pod ogniem artylerii powstańczej, tak, że wszelkie transporty są tą drogą uniemożliwione.

Ewakuacja stolicy i przybywanie posiłków jest niezmiernie utrudnione, od bywać się musi bowiem na bocznych, rozmiękłych wskutek ostatnich deszczów drogach.

W kołach oficerów powstańczych sądzą, że **po odcięciu Madrytu sytuacja** stolicy stanie się beznadziejna, tym **bardziej, że po upadku Malagi rozprężenie w szeregach milicji** madryckiej staje się coraz większe.

Okręty powstańców bombardują Barcelonę

Barcelona, 10. 2. (PAT) Około godz. 1 w nocy usłyszano ponownie **w Barcelonie ogień dział,** dochodzący od wybrzeża morskiego. Równocześnie rozległ się głos syren alarmowych i **zgaszono w mieście wszystkie światła.** Okręt powstańczy płynąc wzdłuż wybrzeży, otworzył **ogień na te same obiekty portu, które ostrzeliwano podczas ostatniego bombardowania.** Baterie obrony wybrzeża odpowiedziały ogniem i zmusiły powstańczy okręt do ucieczki. Po dwóch godzinach miasto przybrało normalny wygląd.

Rekordowy zysk kanału Suezkiego

Kair, 10. 2. (PAT) **Towarzystwo kanału Suezkiego** wobec rekordowo wysokiego zysku za 1936 r. **ofiarowało na armię egipską 15 tys. funt. sterl.**

Minęliśmy punkt najcięższy

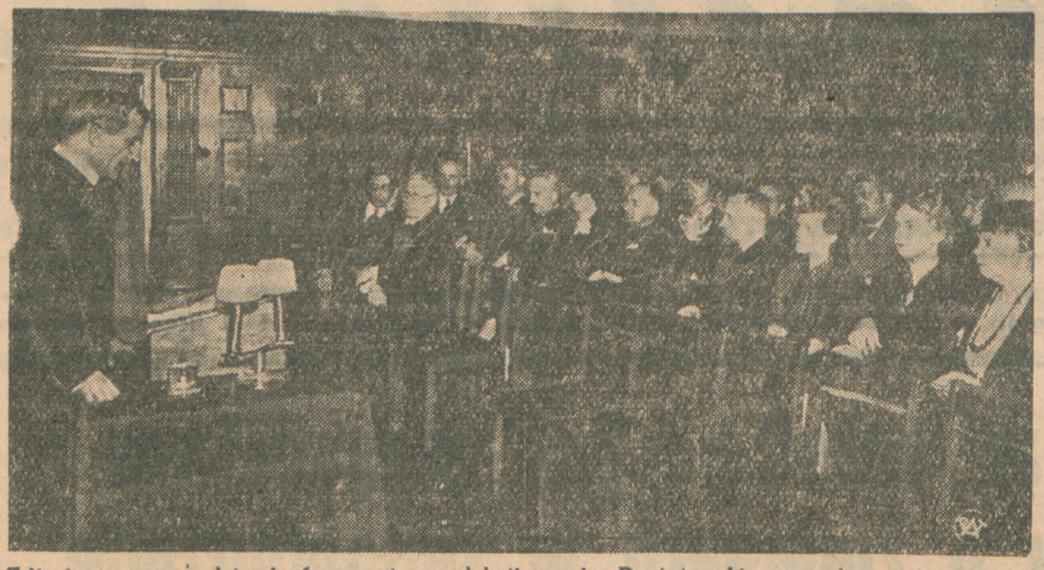
P. min. Poniatowski o sytuacji rolnictwa na komisji budżetowej Senatu

(x) **Warszawa,** 10. 2. (Tel. wł.) W czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w komisji budżetowej Senatu, po referacie sen. Serożyńskiego, zabrał głos p. minister Poniatowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym omówił szczegółowo **sytuację rolnictwa na tle całości gospodarstwa narodowego.**

Minister wskazał, że **zdolność konsumcyjna ludności** odbierającej produkty rolne, nie tylko utrzymała się, ale niewątpliwie wzrosła. **Rozwinął się widocznie zakres eksportu** i możność lokaty na rynkach zagranicznych przerosła oczekiwania i minister liczy się z dalszymi możliwościami rozwoju pod tym względem.

Opierając się następnie na danych statystycznych, minister wykazuje, że **minęliśmy punkt zatrzymania się spadku dochodu i dochód ten zaczął się powoli wznosić.** Na podstawie przedstawionej charakterystyki sytuacji w rolnictwie p. Minister stwierdza, **że punkt najcięższy minęliśmy,** że się wznosimy i wznosić się będziemy **dalej.** Optymistyczną ocenę naszych **możliwości** wzmacnia w sposób bardzo wyraźny **lepsza koniunktura światowa,** która pozwala liczyć na spotęgowanie naszych obrotów z zagranicą.

Kończąc p. minister oświadcza, że chce dać wyraz przekonaniu, że **obecny etap pracy trzeba uważać jako kontynuację wysiłków, mających na celu podniesienie poziomu produkcji rolnej,** jej intensyfikację, zwiększenie i umożliwienie lokowania tej produkcji zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z prelekcji p. min. Poniatowskiego wygłoszonego onegdaj na odczycie zorganizowanym przez PAL.

Rada Ministrów

przyjęła projekty ustaw ratyfikacyjnych i nowel do rozporządzeń gospodarczych

Warszawa 10. 2. (PAT). W dniu 10 lutego odbyło się pod przewodnictwem P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw ratyfikacyjnych: 1) porozumienia w formie not wymienionych w Paryżu w grudniu 1936 o przedłużeniu prowizorycznego układu handlowego między Polską a Francją z lipca 1936 r i o zmianie art. 5 tego układu, 2) porozumienia między Polską a Szwajcarią w formie wymiany not z października 1936 dotyczących wzajemnego udzielenia kontyngentów na tkaniny wełniane i plecionki do kapeluszy i 3) trzeciego porozumienia do umowy gospodarczej między Rzplitą Polską a Rzeszą niemiecką z listopada 1935 r. podpisanego w Warszawie w grudniu 1936 r.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw **nowelizujących rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, oraz o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa.** Wreszcie, w związku z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów zalecającą **zwolnienie od opodatkowania niektórych rodzajów tłuszczów wyprodukowanych z tłuszczów zwierzęcych** oraz **olejów roślinnych,** Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie zwalniające z pod opodatkowania: tłuszcze zestalone wyprodukowane z olejów rzepakowego, lnianego lub konopnego oraz tłuszcze mieszane wyprodukowane ze smalcu, łoju, olejów rzepakowego, lnianego lub konopnego, a także z tłuszczów zestalonych wyrobionych z tych olejów, z dodatkiem przepisowego środka rozpoznawczego i ewentualnie także innych składników niettłuszczowych, jak mleko, woda, żołtka itp.

Plan i wytyczne prac Pomorskiej Federacji PZOO

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiej Federacji PZOO. w Toruniu, odbytym w dniu 27 stycznia br. uchwalono poniższy ogólny plan i wytyczne prac na najbliższą przyszłość:

1) Zbiorowe, zgodne i jednolite działanie wszystkich Związków sfederowanych na szczeblu Wojewódzkim, powiatów i kół.

2) Zdecydowane i obowiązujące współdziałanie wszystkich Związków sfederowanych nad wyszkoleniem rezerw w ścisłej współpracy z wojskiem.

3) Wspólna zbiorowa praca nad uświadamianiem obywatelskim oraz tępieniem komunizmu i defetyzmu wśród ludności.

4) Akcja pomocy zimowej bezrobotnym kombatantom i rezerwistom.

5) Wspólne zbiorowe działanie w kierunku zwiększenia stanów liczbowych Związku Rezerwistów przez element czynny i wartościowy, szczególnie roczników młodszych (do 35 lat).

Ad 1) a) Częstsze zbieranie się Zarządów Federacji i sprawozdania przez poszczególne związki na tych zebraniach z dokonanych prac i zamierzeń (przynajmniej raz na kwartał).

b) Pobudzenie do życia i energicznego działania Federacyj Powiatowych.

Ad 2) Obowiązkowe dostarczenie w potrzebnej ilości kadr wyszkoleniowych instruktorskich Komendantom Federacji i Z. R. na zapotrzebowanie tychże. Dotyczy to wszystkich Związków, a szczególnie Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy oraz Oficerów w Stanie Spoczynku.

Ad 3) a) Obowiązkowe dostarczenie Zarządom Z. R. i Powst. i Woj. OK. VIII potrzebnego personelu dla prowadzenia uświadomienia obywatelskiego w świetlicach Z. R. i Powstańców i Wojaków — jak referentów wychowania obywatelskiego, oraz pomocniczego personelu. Dotyczy to wszystkich Związków, a szczególnie Związków Niepodległościowych.

b) Istniejące świetlice Z. R. i Powst. i Woj. OK. VIII otoczyć czynną, stałą troską i opieką przez wszystkie Związki sfederowane.

c) Dążyć w miarę możności do tworzenia świetlic wspólnych Federacji w powiatach i miastach.

Ad 4) a) Podjęcie wysiłku przez wszystkie Związki sfederowane utworzenia w miarę możności przy świetlicach również gospód (świetlice - gospody) w większych osiedlach Pomorza jak **Toruń, Grudziądz, Gdynia, Bydgoszcz,** a to celem przyjścia z pomocą bezrobotnym kombatantom w postaci dania taniego lub bezpłatnego pożywienia, **przynajmniej w okresie zimowym.**

b) Staranie przez poszczególne Związki sfederowane taniej lub bezpłatnej pomocy lekarskiej, porad prawnych, dostarczenia pracy itp.

Jest to obowiązek poszczególnych Związków.

Walny Zjazd — kwiecień lub maj, ostateczny termin ustali Prezydium.

Ponadto Zarząd Wojewódzki stwierdza, że praca poszczególnych Związków sfederowanych oraz Federacji jako całości winna iść w myśl wezwania Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, podejmować rzetelną, uczciwą i wytrwałą pracę dla podciągnięcia Polski wyżej. W tej właśnie rzetelnej, uczciwej, wytrwałej pracy każdy kombatant i rezerwista z osobna i cała Federacja jako całość — razem — winniśmy przodować mając na uwadze jedynie dobro Państwa — dobro Ojczyzny.

Za zgodność: **Prezydium.**

Lublin ku czci wielkiego kawalerzysty i entuzjasty morza

Lublin, 10. 2. (PAT) Dzisiejszy obchód **17-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza i uroczystości ku czci gen. Orlicz - Dreszera** rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Po nabożeństwie odbyła się **uroczystość przemianowania alei Zgoda na aleję im. gen. Orlicz-Dreszera.**

Z kolei uczestnicy uroczystości udali się przed gmach urzędu miejskiego, gdzie wojewoda lubelski Rożniecki odsłonił **tablicę, wmurowaną na pamiątkę wkroczenia do Lublina w roku 1915 rotmistrza Orlicz-Dreszera na czele szwadronu ułanów Beliny.** Pod tablicą złożono wieńce.

Rewizja w Domu Akademickim w Wilnie

Wilno, 10. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym, w godzinach przedpołudniowych z polecenia i przy udziale władz sądowo - śledczych została przeprowadzona rewizja w Domu Akademickim przy ul. Góra Bouffałowa. Rewizja trwała kilka godzin.

Jaki majątek otrzyma ks. Windsor?

Konferencje finansowe ex-króla z własną siostrą

Londyn, 10. 2. (PAT) **Księżniczka Mary,** która razem z małżonkiem swoim, **lordem Harrewood** przebywa obecnie pod Wiedniem w Enzesfeld **w gościnie u ks. Windsoru,** omawiać ma z nim jakoby, jak donosi „Daily Express", **kwestie finansowe.** Wiadomym jest bowiem, że obecny król Jerzy VI **pragnąłby przyszłą sytuację finansową ks. Windsoru załatwić w drodze prywatnej przez rodzinę królewską, aby uniknąć debaty w izbie gmin.**

Według „Daily Express" istnieją **dwie propozycje zabezpieczenia przyszłości finansowej ks. Windsoru.** Po pierwsze istnieje myśl sprzedania udziału Edwarda w tytule własności w zamku Sandringham, który stanowi prywatną własność rodziny królewskiej. Król Jerzy V, umierając, pozostawił **Sandringham** swojemu najstarszemu **synowi jako rezydencję królewską.** Obecnie więc **Edward** odprzedałby swoją rezydencję obecnemu królowi Jerzemu VI. Wartość jego udziału w tej posiadłości wynosić ma ½ **miliona funtów sterlingów.** Edward miałby otrzymywać stałe dożywocie od tej sumy. **Druga propozycja** finansowa polega na tym, aby utworzyć **fundusz w wysokości 300 tys. funtów, do którego przyczyniliby się członkowie rodziny królewskiej. Fundusz** ten przeznaczony byłby dla **ks. Windsoru, jego przyszłej małżonki i ew. dla dzieci, któreby z tego związku** powstały.

A my?

Mały Syjam buduje 11 torpedowców

Rzym, 10. 2. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Monfalcone, że w stoczni tamtejszej spuszczono na wodę torpedowiec syjamski „Songla", dziewiąty z liczby 11-tu, zamówionych przez Syjam we Włoszech. Ostatnie dwa będą spuszczone na wodę w marcu i wraz z załogą w ciągu kwietnia odpłyną do portów Syjamu.

„Chrystus i Mahomet"

Organizacja do czynnej walki z żydami

Jerozolima, 10. 2. (PAT.) Ruch terorystyczny w Palestynie został wznowiony. W Saint Jean d'Acre utworzono organizację p. n. **„Chrystus i Mahomet",** która ma na celu **czynną walkę z żydami i syjonistami.**

Gazeta arabska „Adifa" została zawieszona. Na granicy północnej aresztowano 12 żydów za nielegalną imigrację do Palestyny. Adwokaci arabscy w Haifie zażądali uwolnienia kilku polityków arabskich, uwięzionych w związku z nowymi aktami teroru.

Wodą z Jordanu

ochrzczono córkę księstwa Kentu

(x) **Londyn** 10. 2. (tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbył się w kaplicy pałacu Buckingham **chrzest córki księstwa Kentu,** która urodziła się w dniu 25 grudnia ub. r. Księżniczka otrzymała imiona Helena Aleksandra, Elżbieta Olga Christabel. Obrządku chrztu dokonał arcybiskup Canterbury, używając wody z rzeki Jordan.

Książęca para holenderska w Budapeszcie

Budapeszt, 10. 2. (PAT.) Bawiący tu incognito **księżniczka Juliana holenderska** i małżonek jej książę **Bernard,** zwiedzili dziś parlament, a w czasie posiedzenia ukazali się w loży dyplomatycznej. Członkowie izby owacyjnie witali gości holenderskich. Na ich specjalne życzenie żadnych **przyjęć oficjalnych nie było.**

W praworządnym państwie musi panować ład i spokój

— „Zrobię wszystko, aby utrzymać spokój w Polsce“.

Tymi słowy zakończył szef Rządu, generał Sławoj - Składkowski swe przemówienie w komisji budżetowej Senatu.

Wiemy, że o ten spokój, o ład wewnętrzny, o porządek, o praworządność, toczy się w Polsce walka niemal od chwili w której odzyskaliśmy niepodległość państwową. Wiemy, że zakusy przeciw spokojowi i ładowi szły z różnych stron. Że mącenie porządku, sianie zamieszania, stanowiło jakby oręż polityczny, którym w walce o władzę i wpływy posługiwali się niemal wszyscy: od najskrajniejszego skrzydła reakcyjnego do najskrajniejszej lewicy.

Korzystania z tej broni nie zaniechano po dzień dzisiejszy. Wszystko jedno, czy którąś ze swych doktryn chce przeprowadzić jakieś zrzeszenie ultranacjonalistyczne czy skrajnie lewicowe — zaczyna taką **„akcję“** od naruszenia ładu publicznego. Czy mamy podawać przykłady? Mnoży się ich wciąż bez liku. Pewne dążności i hasła partii endeckiej w kwestii uniwersyteckiej nie obywają się bez ekscesów, bijatyk, terroru — tak samo jak próby zamanifestowania programowych dążności ze strony ugrupowań mniej lub więcej skrajnie lewicowych. Weszło po prostu do stałego repertuaru każdej niemal akcji politycznej, **że zaczyna ją od** — naruszenia ładu publicznego, od awantur, od starć z władzami bezpieczeństwa, od zachwiania porządku wewnętrznego.

I dlatego też kwestia spokoju tak wybitną rolę odgrywa wciąż u nas i tyle absorbuje sił i uwagi ze strony władz.

W Senacie padło też słowo o „Ministerstwie Ładu Publicznego“ Podkreślono, że ministerstwo spraw wewnętrznych winno właściwie nosić taką zmienioną nazwę.

Oczywiście: agendy ministerstwa spraw wewnętrznych są o wiele szersze. Ale w istocie, w danych warunkach, koncentrować się musi lwia część wysiłku na to, co stanowi o ładzie wewnętrznym, o porządku i spokoju.

Bo jakże właściwie miałoby Państwo i społeczeństwo wypełniać swe zadania, jakże mogłoby się u nas rozwijać życie gospodarcze i społeczne, kulturalne i narodowe, gdyby każda partia czy nawet każdy odprysk jakiejś partii miał prawo i możność popierania swych zachceń czy urojeń rozpętaniem nieładu, zachwianiem spokoju i porządku? Czy nie równałoby się to po prostu wejściu na drogę anarchii? Czyż mógłby sprawnie działać aparat państwowy w takich warunkach? Czyż nie marniałaby każda praca w takich okolicznościach? Czyż spokojnie mógłby pracować rolnik i rzemieślnik, kupiec i fabrykant? Gdyby każda grupka malkontentów lub każde zbiorowisko dywersantów chciało mieć przywilej do naruszania ładu publicznego?

To też generał Sławoj - Składkowski stawia na pierwszy plan kwestię ładu i żąda dla władz bezpieczeństwa „swobody działania“, by „metodzie spokoju“ zapewnić realne i konkretne warunki. Drogą, do tego celu wiodącą, musi być — jak stwierdza szef Rządu **„mocny i celowy aparat administracyjny,** który będzie działał tam, gdzie **zachodzi tego potrzeba“.** Nie jest to bynajmniej — jak podsuwają ci, którzy łowią najchętniej w mętnej wodzie i żerują na nieładzie — „przerost czynnika policyjnego“, jest to po prostu **ubezpieczenie Państwa i społeczeństwa przed siewcami niepokoju i zamętu.**

I jeszcze jedno, co w tej „metodzie spokoju“ odgrywać musi ważną rolę, a co premier gen. Składkowski w praktyce stosuje: **dotarcie do istotnych sprężyn, działających na rzecz nieładu i niepokoju.** Główna wina nie tkwi w otumanionych, często Bogu ducha winnych bezpośrednich sprawcach awantur. Winą muszą być obarczeni ci w ukryciu, właściwi inspiratorzy wymierzonych przeciw porządkowi i spokojowi poczynań.

Walka o idee, o poglądy o zasady jest w Polsce niczym nie krępowana. Wiemy o tym choćby z zestawienia z tym, co widzimy poza oboma wielkimi liniami granicznymi. Ale walka ta musi się toczyć w formach, **nie naruszających ładu publicznego,** ani nie klasyfikujących obywateli Państwa wedle rozmaitych doktryn partyjno - politycznych.

Kto zaś tak czyni — ten musi się liczyć z tym, że władza państwowa eliminuje go poza nawias sił, uprawnionych do działania w wolnej Polsce

Ordynarna napaść czeskiego dyplomaty na Polskę i Rumunię

Na marginesie niefortunnego paszkwilu p. Szeby

Urzędnicy służby dyplomatycznej, poza szeregiem nieprzeciętnych umiejętności, po za pozornie błahymi, a w rzeczywistości nader istotnymi walorami, muszą odznaczać się niepowszednim taktem i opanowaniem. Takt i opanowanie, można śmiało zaryzykować to twierdzenie, decydują przynajmniej w 50 proc. o karierze dyplomaty. Dyplomata nietaktowny, awanturujący się, jest tak niezwykłym egzemplarzem, że warto zapoznać się z nim, aby na konkretnym przykładzie przekonać się czego w służbie dyplomatycznej robić... nie należy.

Fatalne zapędy „pisarskie“

Takim właśnie idealnym przykładem niefortunnego dyplomaty jest minister pełnomocny siostrzanej republiki czechosłowackiej, akredytowany przy rządzie rumuńskim w Bukareszcie dr. Jan Szeba.

Gdyby bowiem p. minister Szeba ograniczał się do spełniania ciążących na nim nader poważnych obowiązków dyplomatycznych, byłoby pół biedy i prawdopodobnie nie dałby nam okazji do zajmowania się jego osobą w specjalnym artykule. Ale min. Szeba sięgnął po laury... pisarskie i „zmontował“ prawie 700-stronicowy tom zatytułowany: „Rosja i Mała Ententa w światowej polityce“. **Rezultat tych „pisarskich“ zapędów okazał się dla p. ministra jak najfatalniejszy, bo to, co mogło uchodzić niepostrzeżenie w ustnych enuncjacjach reprezentanta Czechosłowacji, utrwalone na papierze, przerodziło się w zgoła nienapotykany, osobliwy skandal...**

Książka p. Szeby pisana jest pod kątem arcyniezwykłych napaści na Polskę. Trudno, min. Szeba może nie kochać Polaków, mogą go razić wspomnienia syberyjskie, wsponienia niefortunnego czeskiego „legionarza“, **zawistnym okiem zerkającego na bojową postawę polskich oddziałów na Syberii,** te wspomnienia, być może, dyktują mu dzisiaj brednie o konieczności wspólnej granicy między Czechosłowacją a... ZSRR. Te wspomnienia, a może jeszcze coś więcej, skłaniają prawdopodobnie dyplomatę do używania takich np. zwrotów, jak przyrównywanie Polaków do... Żydów i psów. Powtarzamy — trudno. Pan Szeba ma awersję do Polski, cierpi, jak wielu ludzi **ułomnych na kompleks,** który przejawia się w publicznym obrzucaniu nas błotem. Kwitujemy te ordynarne ataki co najwyżej wzruszeniem ramion, bo są one drobnostką wobec dalszych „dyplomatycznych“ wyczynów ministra pełnomocnego Czechosłowacji przy rządzie rumuńskim.

Sponiewieranie narodu i armii rumuńskiej

Oto przed paru dniami minister pełnomocny sąsiedniego państwa stał się objektem niezwykle ożywionej dyskusji w parlamencie rumuńskim, gdzie posłowie w parlamencie tym zasiadający „przenicowali“ starannie wspomnianą wyżej książkę min. Szeby.

I cóż się okazało?

Urzędując w Bukareszcie, reprezentując w stolicy Rumunii — Czechosłowację, pełniąc, z uwagi na stosunki łączące obydwa kraje, godność prawie ambasadorską, p. Szeba nie zawahał się przed... **ordynarnym sponiewieraniem narodu i armii rumuńskiej!** Przetrzesz napewno oczy ze zdumienia, czytelniku. Bo jakże to — poseł, reprezentant przyjaznego państwa i jednocześnie książka naszpikowana oszczerstwami pod adresem gospodarzy? Podobnego kwiatuszka dotychczas kroniki służby dyplomatycznej nie notowały.

W dezynwolturze swej, minister pełnomocny Czechosłowacji prześcignął nawet najidealniejsze wzory „dyplomatów“ sowieckich z pierwszego okresu istnienia ZSRR.

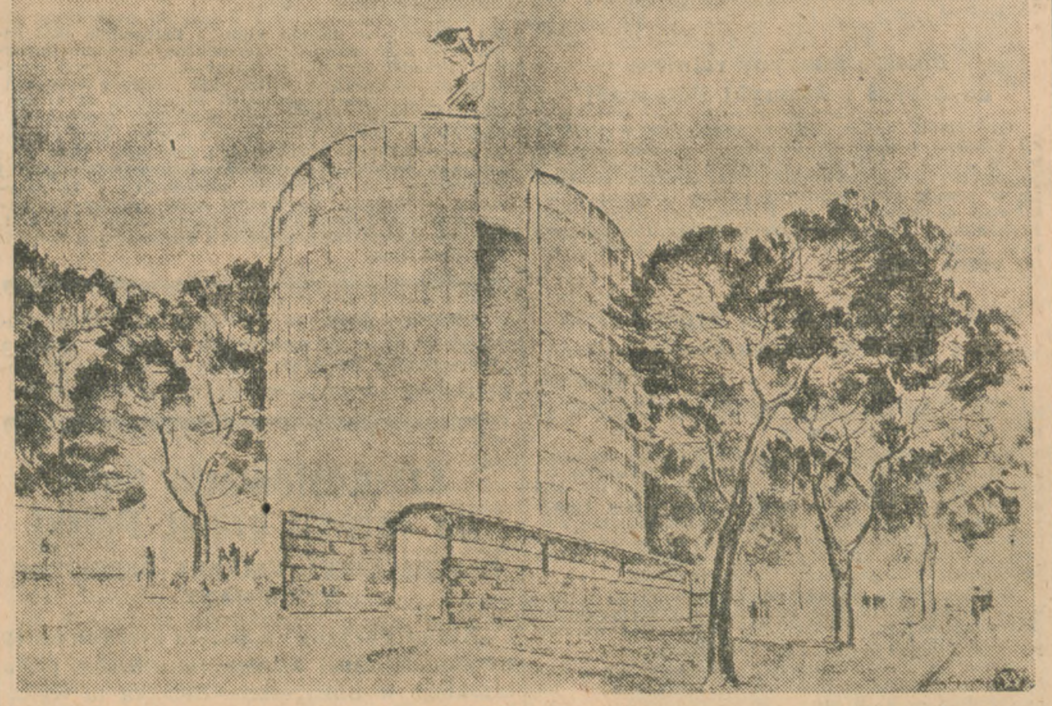
„Sprężysta propaganda“

Nic też dziwnego, że osoba oryginalnego „dyplomaty“ spotkała się zarówno w parlamencie, jak i w prasie rumuńskiej z ostrym atakiem, który z dnia na dzień przybiera na aktywności, tym bardziej, że książka p. Szeby stała się do pewnego stopnia podręcznikiem oficjalnym, zalecanym przez czeskiego ministra spraw zagranicznych **dr. Kroftę, który do „dzieła“ min. Szeby napisał... przedmowę.**

Nie trzeba dodawać, że sprężysta propaganda czeska książkę p. Szeby „rozprowadziła“ już po szerokim świecie, rzucając ją na rynek międzynarodowy w kilku przekładach. Fakt ten jeszcze bardziej potęguje wzburzenie opinii publicznej i rumuńskich czynników oficjalnych, które, jak krążą pogłoski, **domagać się będą od rządu czeskiego wycofania książki ze sprzedaży i odwołania skompromitowanego „dyplomaty“ z placówki bukaresztеńskiej.**

Tak czy inaczej, p. Szeba przejdzie niewątpliwie do historii, jako idealny przykład... nieudanego, mówiąc delikatnie, dyplomaty.

Pawilon polski na Wystawie Światowej w Paryżu



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające widok ogólny głównego pawilonu polskiego (reprezentacyjnego), który stanie na terenach Wystawy Swiatowej w Paryżu. Otwarcie wystawy w maju br.

„Na sposoby biorą się“ — Kto - oczywiście endecy

W jaki sposób „Narodowcy“ werbują członków ażeby zasilić swe szczupłe szeregi

Mamy do zanotowania nowy fakt o werbowaniu członków Z. S. przez „Narodowców“ do ich Stronnictwa. Mianowicie w Różannie pow. mogileński narodowiec Wojciechowski z Różanny namawiał członkinie Z. S. miejscowego pododdziału, by wystąpiły ze Związku Strzeleckiego, a zapisały się do Stronnictwa Narodowego, gdzie już na gwiazdkę otrzymają po 6 funtów brzuchowiny, 2 chleby, 2 strucle i po 5 zł.

Pomimo, że jest to pododdział żeński najmłodszy w powiecie, bo zaledwie od 2 miesięcy istniejący żadna ze strzelczyń tej ponętnej brzuchowiny nie przyjęła, by stać się członkiem S. N.

Na prawdę jest to zły znak jeśli Narodowcy w ten sposób werbują sobie członków.

Tablica pamiątkowa ku czci Matki Jagiellonów

Z inicjatywy wydz. pracy kobiet podokr Zw. Strzeleckiego w Nowogródku odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Budowy Tablicy Pamiątkowej ku czci Matki Jagiellonów. Zofii Olszańskiej, z którą Władysław Jagiełło brał ślub w styczniu 1422 r. w kościele farnym w Nowogródku. Tablica zostanie wmurowana w mury kościoła farnego.

W kościele tym ochrzczony był również Adam Mickiewicz.

Kolonie — kluczem do rozwiązania trudności europejskich

„National Ztg“ z dnia 19 stycznia rb. podaje przebieg dyskusji w Londyńskim Klubie Zamorskim, w którym na temat sytuacji Afryki przemawiał poseł Płdn. Rodezji, mjr. Hastings. Hastings podkreślił konieczność rozwiązania kwestii kolonialnej w Afryce. Rozwiązanie tego zagadnienia w duchu współpracy europejskiej miałoby wpływ na ukształtowanie się sytuacji europejskiej i byłoby kluczem do rozwiązania trudności europejskich. Hastings w swoim referacie zbił twierdzenie o braku korzyści dla metropolii z posiadania kolonij i podkreślił wartości nie tylko handlowe, traktując kolonie jako teren ekspansji młodzieży. Zaproponował on zwołanie konferencji wszystkich zainteresowanych narodów, nie wyłączając narodów, wysuwających żądania kolonialne — konferencji, na której staranoby się dojść do porozumienia, co do wspólnej polityki i wspólnych metod pracy gospodarczej i naukowej.

Pomoc Zimowa Bezrobotnym

Sprawa bliźnich

Znamy go wszyscy. Łazi apatycznie od ulicy do ulicy, od domu do domu, od mieszkania do mieszkania. Przystaje przed przepychem witryn, patrzy na grudy jadła i materiałów, na twarze pogodne... Tylko wyciągnąć rękę, można dotknąć i uwierzyć, że za jakąś granicą zaczyna się inne życie. Ale tam ten świat jest dla niego nie dostępny... Więc łazi. Apatycznie, ale z jakąś zdumiewającą cierpliwością. Oczy zapadłe i mętne biegająca grdyka, ociężałe ruchy, ciało jeszcze nie umarłe, ale już nie rozkwitające wiosnami młodości — mówią tylko jedno słowo: b e z r o b o t n y.

Powrót do domu. Ten sam. P o c h m u r n y i z ł y. Wychudła żona, zagasłe dzieci. Jeść, jak co wypadnie. Kartofle. Wcześnie idzie się spać, by sen skrócił życie.

* * *

Czasami kroki zdradzają jakieś zdecydowanie. Kuśtykają na ulicę, gdzie mieści się Opieka Społeczna i dom ten — to przystań otuchy. Nęci spokojem, czasem na parę dni, czasem na miesiąc — niekiedy na resztę życia. Wąski korytarz. Z prawa biały płat tablicy z cyframi i napisami. Okienko takie to a takie. Zaświadczenie o stanie materialnym, porady prawne, umieszczanie w szpitalach, przytułkach, domach pracy.

Na korytarzach, długich skręconych kiszkach, sączy się mdłe światło żarówek. I oto w tę szarość napływają od samego rana ludzie. Kroki, ruchy ich, wszystko co mówią — świadczy, że t u t a j m o ż e s t a ć s i ę c o ś z b a w i e n n e g o.

Więc podchodzą do okienka z wiarą i utajoną obawą, że może to „coś" nie stanie się bo źle przedstawią swą sprawę, bo nie potrafią wytłómaczyć się, bo to, bo tamto... Wydaje im się, że najważniejszym jest, aby ich tylko urzędnik zrozumiał. Czepiają się oczami jego twarzy, śledzą chciwie ruchy i natarczywie powtarzają nieskomplikowane argumentacje: b e z p r a c y. Ale urzędnik zna swoje prawo, zna przepisy i zna możliwości.

Ludzie z przed okienka chętnie zwierzają się. Widać długo nieśli ze sobą i trawili w samotności swoje troski, kłopoty codzienne i ludzkie. Boją się, że w „okienku" nie zdążą wszystkiego powiedzieć. Nagabują najbliższego, dzielą się wyznaniem, jak, co i dlaczego. Dla każdego z nich sprawa jest jedyna i wyjątkowa wswej ważności. Ale w rzeczywistości jak krople łez, do siebie podobna i jednakowa. Nieskomplikowana, jednakowo prosta jest ich sprawa — b e z p r a c y.

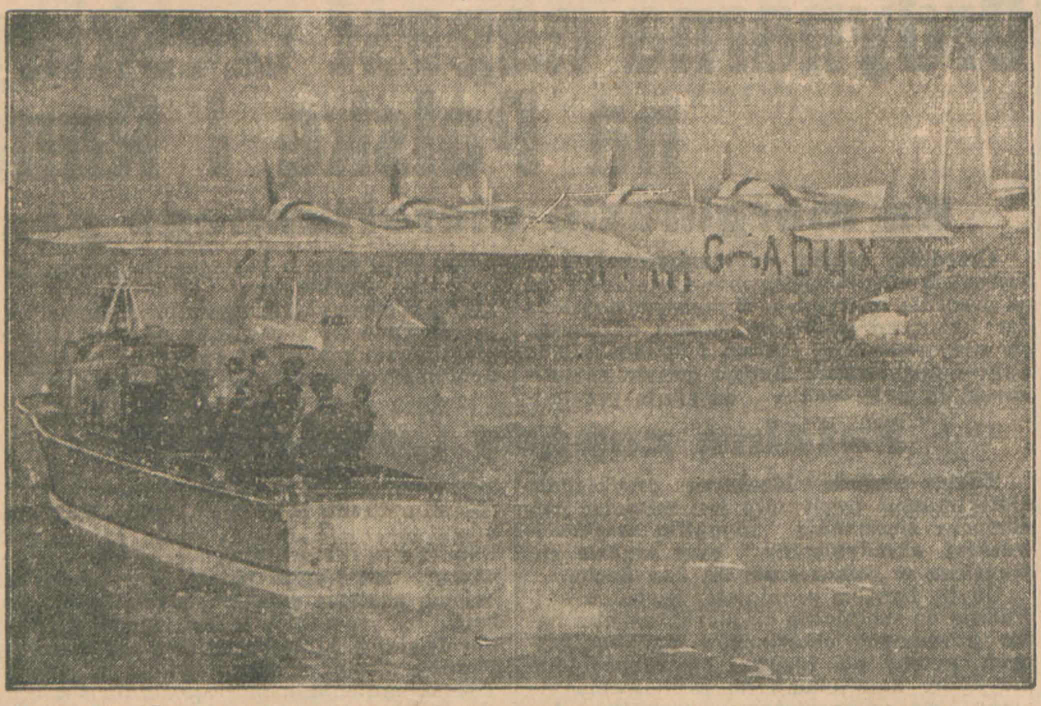
* * *

I oto, gdy wydeptują się już wszelkie ścieżki i urywają wszystkie promienie lepszego jutra, ratuje ich „P o m o c Z i m o w a". Zapewne, wysiłki jej, są doraźne i nie rozwiązują jeszcze poplątanej kwestii bezrobocia, ale jakkolwiek jest, dają one świadectwo ludzkiego serca i zapewnienie, że s p r a w a b e z r o b o t n e g o j e s t s p r a w ą b l i ź n i e g o. I jako taka rozwiązana być musi.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym K o m i t e c i e.

Dobre wróżki

Pierwszy lot brytyjskiego hydroplanu do połudn. Afryki



Hydroplan „Cassiopeia" startuje po raz pierwszy z miejscowości Southampton do południowej Afryki. Na zdjęciu moment przewiezienia zaproszonych gości motorówką do hydroplanu.

Katastrofa samochodowa

W ruchliwym punkcie miasta zderzyły się wczoraj dwa automobile, na szczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku, jedynie pasażerka jednego z samochodów zemdlała z przerażenia. Kiedy wróciła do przytomności, pierwsze jej słowa były:

— Gdzie moja torebka? Miałam tam los loteryjny!

Oddano jej natychmiast torebkę. w której jak się okazało znajdowały się różne drobiazgi i ćwiartka losu do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, oraz sto złotych gotówką. Charakterystyczne jest, że pasażerka obudziwszy się z omdlenia nie zaniepokoiła się przede wszystkim o sto złotych, kwotę bądź co bądź poważną, ale właśnie o ćwiartkę losu, za którą zapłaciła tylko dziesięć złotych. Gdy zagadnięto ją o to, odpowiedziała po prostu:

— Ćwiartka losu tak niewiele kosztująca przedstawiać może wartość kilkudziesięciu i więcej tysięcy złotych, gubiąc los, nie wiedziałabym wogóle ile straciłam, może drobną kwotę. a może wielką fortunę.... Nigdy jeszcze nie zamieniłam posiadanego losu na inny, jak również nie zdarzyło mi się nie odnowić losu do następnej klasy; myśl, że właśnie na ten nieodnowiony lub zamieniony los paść może wygrana — nie dałaby mi spokoju! Wygrywałam już drobniejsze kwoty i wierzę, że wygram również wielką sumę!

Drobne wiadomości gospodarcze

Za wykonanie jednej pary obuwia 30—50 groszy

Wolbrom w województwie kieleckim jest miejscowością, w której znajduje się bodaj największy ośrodek chałupniczego przemysłu szewckiego w Polsce. Wszyscy ci chałupnicy są zależni przede wszystkim od tak zwanych „nakładców". A taki nakładca płaci za wykonanie jednej pary obuwia ludowego 30—50 groszy najwyżej. Należałoby wnioskować, że skoro płaca jest aż tak tania, to niewątpliwie wszyscy pracują. Tymczasem bezrobocie jest olbrzymie, gdyż rodziny chałupnicze liczą często po 5—9 osób, a nakładcy nie obdzielają równomiernie chałupników pracą, oddając wykonanie zamówień tylko tym, którzy taniej pracują, wzgl. odrabiają pobrane produkty żywnościowe czy materiałowe.

Polskie maszyny rolnicze do Afryki i Ameryki Północnej

Grudziądz. Mimo sezonu martwego w produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, grudziądzka fabryka „Unia - Ventzki" zatrudnia w tej chwili już ponad 600 robotników. Fabryka bowiem znajduje się w przede dniu realizacji bardzo poważnych zamówień eksportowych do Południowej Afryki oraz Południowej Ameryki, gdzie maszyny rolnicze polskiej produkcji zostały wyróżnione, zdobywając sobie ogólne uznanie.

Znaczne powiększenie zapasu złota i walut w Banku Polskim

W styczniu zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 4,3 miliona do 397,3 miliona zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,2 miliona do 31,9 milionów zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 54,7 milionów do 626,6 milionów zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 31,5 milionów do 35,4 miliona zł., a stan pożyczek zabezpieczony zastawami obniżył się o 47,2 miliona do 60,2 miliona złotych. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zmiejszyła się o 133,4 miliona do 722,2 miliona zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 8,5 milionów do 49,9 milionów zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 58,3 miliona do 233,3 miliona zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 34,6 milionów do 999,3 miliona zł. Pokrycie złotem na 31 stycznia — 35,08 proc.

Poświadczenie ksiąg uproszczonych na dalsze okresy rachunkowe

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu — wobec wysuwanych często wątpliwości w sprawie używania niewykorzystanych w ciągu 1 roku rachunkowego ksiąg uproszczonych — wyjaśniło okólnikiem, że księgi uproszczone w razie ich niewykorzystania przez prowadzących w jednym roku, mogą być zużytkowane w następnych okresach rachunkowych, jednak uzyskać muszą ponowne zaświadczenie na każdy rok następny, zgodnie z przepisami rozporządzenia o wykonaniu ordynacji podatkowej.

Sytuacja finansowa samorządu terytorialnego po oddłużeniu

W dniu 11 bm. odbędzie się w Instytucie Komunalnym zebranie dyskusyjne, poświęcone omówieniu sytuacji finansowej samorządu terytorialnego po oddłużeniu.

Referat na ten temat wygłosi dr. W. Kubala — wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla samorządu przy ministerstwie skarbu.

150.000 zł. subsydiów dla rybactwa

W miesiącu tym odbędzie się posiedzenie Komitetu Funduszu Ochrony Rolnictwa, na którym uchwalony będzie preliminarz wydatków Funduszu na rok 1937-38. Instytucje i organizacje rybackie zgłosiły szereg wniosków o udzielenie subsydiów na sumę około 250.000 zł. Wobec jednak konieczności zachowania pewnych rezerw, gdyż wpływy Funduszu rozłożone są równomiernie na cały rok, zajdzie zapewne konieczność zredukowania wydatków do sumy około 150.000 zł.

Usterki w dostawach ziemniaków polskich

Dostawy ziemniaków z Polski do Argentyny, jakie nadeszły w październiku i listopadzie 1936 roku, wykazały usterki w technicznej stronie importu. Przede wszystkim skrzynie, w których przychodziły ziemniaki polskie, były bardzo różnorodne, w niektórych wypadkach tak słabe, że w czasie transportu trzeba było ziemniaki przepakowywać do worków, w innych zaś skrzynie były zrobione z niestarannie heblowanych deseczek. Poza tym odbiorcy ustalili, że towar jest znacznie gorzej sortowany, niż ziemniaki holenderskie. Te przyczyny powodują, że według opinii szeregu importerów wartość towaru polskiego traci około 20 cent. ang. na skrzyni w porównaniu z dostawami towaru holenderskiego.

Czechosłowacja dąży do rewizji granic Polski

SKANDALICZNA KSIĄŻKA CZESKIEGO DYPLOMATY

„Kurier Poranny" poświęca artykuł wstępny skandalicznej książce Jana Szeby, posła czeskiego w Bukareszcie. Książka ta wydana pod wymownym tytułem „Rosja i Mała Ententa w światowej polityce" wywołała wybuch oburzenia w B u k a r e s z c i e, gdzie opinia publiczna domaga się odwołania tego „dyplomaty".

Trudno się temu dziwić. Przedstawiciel „sojuszniczej" Czechosłowacji w Rumunii pozwolił sobie w stosunku do kraju. w którym przebywa, na tak daleko idące ataki i insynuacje, że społeczeństwo rumuńskie musiało na nie stanowczo zareagować. W przeszło 600-stronicowej książce Szeba zastosował nie tylko ton protekcyjny wobec Rumunii, nie tylko zaczął się mieszać do jej spraw wewnętrznych, chwaląc jednych polityków rumuńskich, a ganiąc innych, ale ponadto nie powstrzymał się od wysoce nieprzyzwoitych napaści na armię rumuńską, której klęskę w roku 1916 w wojnie z Niemcami przypisuje „zdradzie". dodając. że tego rodzaju „wypadki są bardzo często notowane" w wojsku rumuńskim.

Książka Szeby traktująca Z S. R. R. oraz Małą Ententę jako całość związaną wspólną polityką, wywołała protesty także w J u g o s ł a w i i.

Skandaliczność wystąpienia Szeby jest tym większa, że książkę poprzedza **przedmowa urzędującego ministra spraw zagranicznych Krofty,** który zaleca ją wszystkim **jako „cenny podręcznik do studium najważniejszych dla Czechosłowacji zagadnień polityki międzynarodowej w ostatnich dziesiątkach lat".** Mamy za tym do czynienia niejako z oficjalnym podręcznikiem czeskiej polityki zagranicznej.

Ważne to dla nas stwierdzenie, bowiem **przedmiotem głównych napaści Szeby jest Polska.**

Antypolskie nastawienie polityki czeskiej odsłonięte jest z całą szczerością. Od lat, jeszcze podczas wojny światowej. politycy czescy dopatrywali się w Polsce nie tyle kraju „pobratymczego", jak to pięknie mówi się w wiecowych rezolucjach. **ale rywalki, którą należy** osłabiać i zwalczać. Min. Szeba daje też szczery upust swoim uczuciom. Cieszą go nasze niepowodzenia, martwą nasze sukcesy.

W wojnie polsko - rosyjskiej w roku 1920 staje zdecydowanie po stronie sowieckiej. **Ma żal do dowództwa moskiewskiego, że popełniło błędy w walce z armią polską.** Usprawiedliwia w pełni sabotowanie przez kolejarzy czeskich dostaw wojennych dla Polski w roku 1920. W sporze polsko-czeskim o Śląsk uważa, że nawet obecna granica nad Olzą „skrzywdziła" Czechosłowację Ludność polska na Śląsku zaolzańskim stanowi bowiem, według niego żywioł „napływowy", niczym nie związany z tym krajem.

Nie krępuje się też Szeba w napaściach na armię polską, której zarzuca... zdradę.

W roku 1920 zwyciężył pod Warszawą oczywiście gen. Weygand. Marszałek Piłsudski dla p. Szeby nie istnieje. Bezceremonialnie wywodzi autor w tej „dyplomatycznej" książce, że **„pies, Żyd i Polak są jednego wyznania".**

Kulminacyjnym jednak punktem książki Szeby, to jego żądanie **rewizji granic polskich.**

Nie może on przeboleć, że nieudało się narzucić Polsce t. zw. linii Curzona przy której Czechosłowacja miałaby wspólną granicę z Z. S. R. R.

„Wbicie granicy polskiej — pisze min. Szeba — w terytorium czysto białoruskie i zabór Galicji, zamieszkałej przez Ukraińców, pozostały przyczyną nieprzyjaznego stosunku polsko - sowieckiego. co stale i niebezpiecznie odbija się na pokojowej polityce Europy".

Wniosek, do jakiego dochodzi min Szebą jest prosty: **należy zrewidować granicę polsko - sowiecką. Przeszkadza ona bowiem realizacji umowy czesko-sowieckiej.**

„Jeśli idzie o lotnictwo — pisze min. Szeba — to zagadnienie pomocy (sowieckiej dla Czech) jest p r o s t e (?), natomiast sytuacja dla innych rodzajów broni byłaby korzystniejsza, gdyby linia Curzona była się utrzymała, a Czechosłowacja posiadała 200-kilometrową granicę z Sowietami".

Z książki Szeby opatrzonej „poleceniem" oficjalnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej wynika jasno. że **polityki tej celem jest uzyskanie wspólnej granicy z Sowietami kosztem Polski.**

Opinia polska może wprawdzie być wdzięczna Szebie i jego protektorowi za tak szczere odkrycie kart czeskiej polityki, musi jednak zająć odpowiednie stanowisko jako do polityki najwyraźniej wrogiej najżywotniejszym naszym interesom.

Co sądzić o maniackich zachwytach nad Czechami Narodowej Demokracji i pewnych odłamów chadecji (Polonia)? Czy endecy chcą istotnie, by Polska współdziałała z polityką czeską. tak jak ją „wyjaśnił" minister Szeba? Czy istotnie uważają oni Czechy za opokę antyrewizjonizmu, skoro stamtąd właśnie wychodzi postulat... rewizji granic polskich?

Czym wytłumaczyć sobie wybuch czechofilski na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego?

Artykuł swój kończy „Kurier Poranny" następującą słuszną uwagą:

Rewelacje min. Szeby. odsłaniające ponure cele oraz tendencje polityki czeskiej, stawiają w smutnym świetle poczucie odpowiedzialności niektórych czynników politycznych w kraju, które względy partyjne stawiają ponad interes zbiorowy. **Opinię naszą zajmie jednak wobec napaści czeskich na Polskę postawę jednolitą, taką, jakiej wymaga elementarny obowiązek wobec państwa.**



piórа

Zdzisława Karr-Jaworskiego

Streszczenie poprzednich rozdziałów

Jan Krajan jest uosobieniem polskiego emigranta. Obarczony liczną rodziną wędruje w świat za chlebem. Nie przystosowany do warunków pracy w Północnej Francji, zrywa jednostronnie kontrakt i ucieka do Paryża. Tu przechodzi dramatyczne koleje życia. Drogi jego idą teraz po ścieżkach, po których szła większość wychodźców. Będąc na dnie nędzy udaje się o pomoc do Konsulatu R. P., gdzie zapewniono mu pracę w kopalni węgla w St. Etienne. W oczekiwaniu na transport, spędza ostatnie noce w schronisku polskim.

Ostatniej nocy w schronisku polskim przy ul. Danton, przeżyłem jeszcze jedną dramatyczną chwilę.

Do furty pukała młoda matka z niemowlęciem na ręku. Mróz osiągnął 16 stopni poniże: zera.

— Wpuśćcie mnie!

— Ma pani kartkę z konsulatu?

— Nie.

— To nic z tego, bez kartki niewolno mi nikogo przyjąć.

— Ale ja z dzieckiem!

— Nic mię to nie obchodzi.

Kierownik schroniska zatrzasnął drzwi. Wśród nas powstał mały bunt.

— Wpuść pan tę kobietę!

— Nie mogę, regulamin i basta..

— Ale tu o dziecko chodzi, jeszcze jest kilka pustych łóżek...

— Niech idzie po kartkę.

— Przecież noc, a do jutra może zamarznąć na ulicy.

— Takich jest setki...

— To ja jej ustąpię miejsca i przeczekam na ulicy.

— Proszę się rozejść bo zawołam policję.

— Wołaj pan, to się z pana naśmieje. Będą mieli ładne wyobrażenie o traktowaniu kobiet i dzieci polskich u bram, polskiego schroniska.

Ani prośby, ani groźby nie pomogły. Udaliśmy się tedy sami na pobliski posterunek policyjny. Tam zaopiekowano się i matką i niemowlęciem. W dziesięć minut później w taksówce odwieziono bezdomną kobietę do przytułku dla nieszczęśliwych matek.

Najedliśmy się wstydu na całe życie.

— Kartka!

Kartka psiakrew!

Przekleństwo zatrzymało mi się na ustach. Zrozumiałem jak wielki skarb posiadałem w ręku: — **kartkę!** Zrozumiałem jak ciężko było ją wydostać. zrozumiałem, że Polski nie stać widocznie na rozdawanie kartek na lewo i prawo.

Dlatego, że ja dostałem kartkę, inny jej nie dostanie choćby mu się więcej należała.

— Kartka z konsulatu!

Klucz do schroniska, a potem do raju.... do pracy.

W Saint Etienne

Dopiero w Saint Etienne mogłem się naprawdę przekonać w jak rozpaczliwych warunkach pracują nasi górnicy.

Przydzielono mnie do szybu Vielliers, a potem Troi. Dzień górnika zaczyna się bardzo wcześnie. Ciemno jeszcze na świecie, gdy trzeba się zrywać z łóżka. O szóstej każdy musi być na wyznaczonym odcinku.

Nie wiem, czy kto obserwował budzenie się, czy układanie do snu — wielkiego górniczego miasta. Jest to zjawisko napozór błahe. ale jakżeż ciekawe, gdy mu się przyjrzeć z bliska.

Najpierw gasną światła, gdzieś wysoko na poddaszach i najwyższych piętrach, potem... w suterynach.

Gdy się patrzy zdala na miasto, w ciemną mglistą noc, odnosi się złudzenie, że kamienice w miarę postępowania nocy maleją — maleją... aż stają się parterowymi, rzęsiście oświetlonymi domkami, w których mieszczą się bary, restauracje, kawiarnie i dancingi.

Przy oświetlonych wystawach błąka się senny kolporter. Trzyma kurczowo pod pachą ostatnie niesprzedane gazety.

Gdzieś po kątach bezdomni ścielą sobie nocleg na starych gazetach i uzbieranych resztkach słomy i siana.

W ulice wpada muzyka taneczna, odbija się o mury zimnych kamienic wpada w uszy nędzarzy i zamiera — przestraszona niezwykłą obojętnością opustoszałego miasta.

Noc idzie ciągle naprzód.

O piątej nad ranem, nad kamienną pustynią panuje bezwzględna cisza. Jest to martwa godzina przemysłowego zbiorowiska ludzkiego.

Nieco później dosłyszeć można coś, jakby brzęczenie pszczół w ulu. To budziki przywołują do pracy brać górniczą.

Brzask owłada światem, ukazując brudne mury, pokryte pyłem węglowym, kurzem i sadzami — kapiącymi wiecznie z przyciemnionego nieba.

O szóstej za piętnaście po mieście rozlega się oddalony rechot karabinu maszynowego.

To nabite gwoździami buty robotników człapią po nierównym bruku.

Stuk zbliża się, staje się coraz wyraźniejszy, aż roztapia się w szumie budzącego się miasta, w które z brutalną siłą wdziera się ochrypły głos syren fabrycznych.

Pierwsze promienie słońca ślizgają się po dachach, przeglądają się w rynsztokach przeciwległej jezdni, tańczą na wiecznie unoszących się różnokolorowych pyłkach, zaglądają ciekawie do wnętrz okien robotników i przedzierają się przez grube story sypialni tych, którzy bawili się do rana.

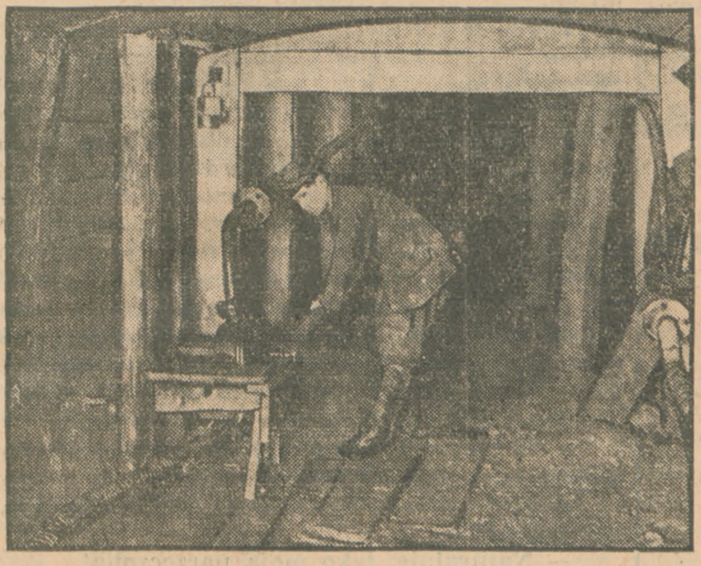
Cień ustępuje miejsca światłu, wypierany minuta za minutą z szerokich i wąskich ulic, aż bojaźliwie chowa się gdzieś na małych podwórkach, w suterynach, piwnicach i do kopalni.

Tymczasem jak potężny wachlarz, którego końce znajdą się jeszcze gdzieś w mieście a trzon na terenie dziedzińca skarbnicy czarnych diamentów — rozciągnęła się w pochodzie górnicza brać.

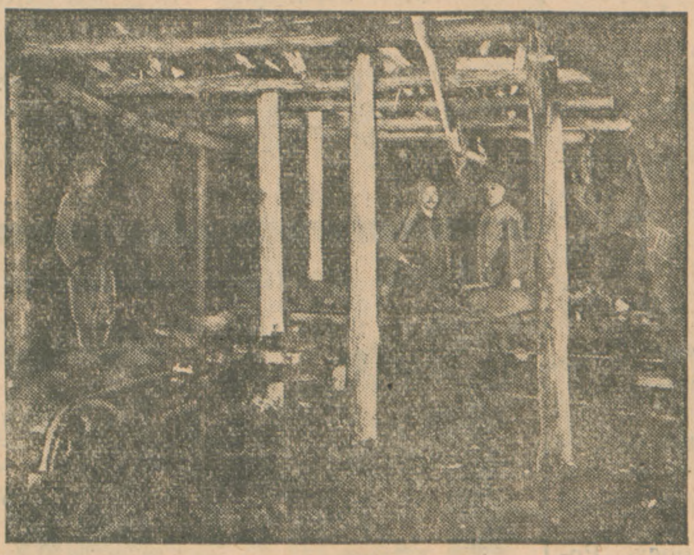
Wachlarz kurczy się, zwija, aż wreszcie ostatni zapóźniony górnik wpada za zamykającą się bramę.

Gdzieś na wieży kościelnej bije godzina szósta. Koła wież wyciągowych drgnęły. Jednocześnie nowy potężny ryk syren oznajmia, że nowa zmiana robotników staje do pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ręczna pompa do odprowadzania wody z kopalni (z bocznych chodników)



Wnętrze kopalni węgla. Na pierwszym planie widnieją grube nieociosane pale którymi podpiera się „sufity".

Co mówią mumie faraonów?

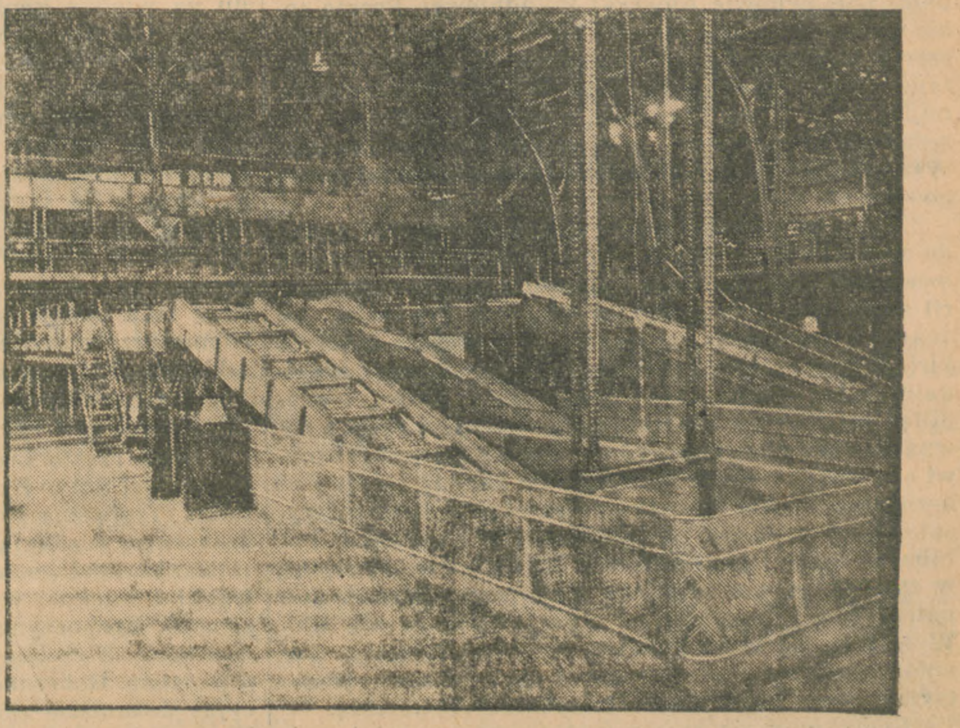
W 1903 r., w sali operacyjnej szpitala w Kairo. profesor anatomii Graffon E. Smith zdejmował fotografie i prześwietlał przy pomocy aparatu Roentgena mumię faraona Tothmesa IV, zmarłego przed 3000 lat władcą Egiptu. Zdjęcia rentgenowskie miały posłużyć do określenia wieku faraona.

Profesor Smith wyspecjalizował się w badaniu mumij i przeprowadzaniu obserwacyj nad budową anatomiczną zmarłych. Doszedł on do niedościgłej wprawy w odwijaniu mumii ze spowijających je bandaży. Jedną z najbardziej interesujących operacyj przeprowadził sir Elliot Smith na mumii faraona Merneptah, następcy Ramzesa II. Mumię tę odnaleziono przed 20-tu laty. Budziła ona szczególne zainteresowanie z tej racji, iż historyczne dane określały faraona Merneptah jako tego, za panowania którego żydzi wyszli z Egiptu. W obecności asystentów i zaproszonych historyków i archeologów odwijał sir Elliot Smith mumię z bandaży. Gdy to zostało ukończone. sir Smith zbadał szkielet i wskazał triumfalnie kryształki soli, którymi usiane były kości. Historyk Maspero wyraził się o tym odkryciu, iż potwierdza ono prawdziwość owego epizodu pogoni przez Morze Czerwone.

W latach ostatnich poświęcił sir Elliot Smith swój czas i pracę studiom antropologicznym. Twierdził on, iż czaszka t. zw. pekińskiego człowieka datuje się z przed miliona lat. „Wówczas już — mówił on — żyli na ziemi ludzie, których kultura nie była o wiele prymitywniejsza od kultury współczesnych plemion murzyńskich w niektórych częściach Afryki". Sir Elliot Smith cieszył się sławą jednego z najznakomitszych antropologów na świecie. Zmarł on w tych dniach w Londynie w wieku 65 lat Jedną z największych zasług Smitha w dziedzinie badań historycznych było właśnie zastosowanie po raz pierwszy metody prześwietlania i fotografowania mumii egipskich. co pchnęło ogromnie naprzód studia nad historią Egiptu.

300.000 Smithów-emerytów

Nowe ustawy przyjęte w ubiegłym roku przez Kongres usprawniają rząd U. S. A. do wypłacania renty starczej wszystkim, którzy osiągnęli wiek 60 lat i są pozbawieni zaopatrzenia na starość. Jak dotąd wpłynęło 26 milionów podań do ministerstwa opieki społecznej o przyznanie renty. Przy rozpatrywaniu podań okazało się, iż najbardziej rozpowszechnionym w U. S. A. nazwiskiem jest Smith Podań od Smithów wpłynęło 294.000. Na drugim miejscu znajduje się nazwisko Wilson, na trzecim Miller, na czwartym Mc Cormic i t. d.



Tak wygląda sortownia węgla. (Do artykułu „Czarne Piramidy")

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

33

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Wkońcu wstałam i przeszłam na kanapę.

Obudziłam się nazajutrz rano. W pokoju paliło się światło, a na podłodze leżało jeszcze przewrócone krzesełko. To mi przypomniało natychmiast wypadki ubiegłej nocy. Jeszcze na chwilę zamknęłam oczy. Naprawdę nie czułam w sobie sił, żeby żyć dalej. W kieszeni szlafroka namacałam rewolwer.

— Ach, tak — pomyślałam — tak będzie najlepiej!

Wsunęłam dłoń do kieszeni i leniwie wyciągnęłam broń. Dziwiłam się, że to jest takie proste, że tak łatwo i prędko można ze wszystkiem skończyć.

Odsunęłam bezpiecznik. W tej samej chwili do pokoju wszedł Leon. Nie dostrzegł mnie w pierwszej chwili i rozglądał się po pokoju ze zdziwieniem, jednem ramieniem lekko oparty o drzwi, o te drzwi, w których obronie oddałam tej nocy całe moje życie. Prędko schowałam rewolwer do kieszeni. Leon dosłyszał szmer i spojrzał w moją stronę.

— Ach jesteś tutaj? — rzekł. — Dzieńdobry, Stello! Dlaczego spałaś w tym pokoju? Dlaczego tu się pali światło?

Podszedł do mnie i pocałował mnie lekko na powitanie.

— Nie chciałam przeszkadzać ci w nocy. — Rzekłam. — Byłeś bardzo zmęczony. Doskonale tu spałam, a światła poprostu zapomniałam zgasić.

— Czy napewno dobrze tu spałaś? Jesteś jakby bledsza, niż zwykle! — zauważył.

— Och, zdaje ci się! To tylko światło! Wiesz, teraz możesz je już zgasić! — Dodałam z uśmiechem.

Leon roześmiał się także.

— W sypialni paliło się także przez całą noc. — Powiedział. — Ludzie, przechodzący tej nocy pod naszemi oknami, mogli sobie wyobrażać, że odbywa się tu jakaś zabawa!

Tyle tylko mówiliśmy o tej strasznej nocy. Potem życie potoczyło się zwykłym trybem. Dancing, występy i włóczenie się z Leonem zajmowało mi całe noce. We dnie spałam.

Przestaliśmy teraz wałęsać się po ulicach, natomiast poczęliśmy bywać w najrozmaitszych nocnych knajpach i podejrzanych lokalach. Leon pił przez całe noce, a ja dzielnie dotrzymywałam mu towarzystwa. Często wracaliśmy do domu oboje nieprzytomni. Zapoznał mnie z jakiemś dziwnem towarzystwem, złożonem z ludzi zdegenerowanych i upadłych, podejrzanych elegantów i niebieskich ptaszków, szulerów, z którymi grywał w karty. Często siedzieliśmy wszyscy razem do rana, pijąc na umór i opowiadając sobie jakieś niesamowite historie. Całe to towarzystwo wiedziało dobrze, że Leon jest bogaty i wszyscy obskubywali go z zimnym cynizmem. Leon zdawał sobie sprawę, że naciągają go i wręcz oszukują, ale zdawało się to go bawić i z humorem dzielił się ze mną swemi obserwacjami na ten temat.

Cała ta kompania i tryb życia, jaki prowadziłam w tym czasie, przejmował mnie wstrętem i zgrozą, ale nic robiłam nic, żeby coś zmienić w mem życiu. Wszystko było mi zupełnie obojętne. Zdawało mi się nawet, że niekiedy znajduję przyjemność w upadlaniu się w takiem towarzystwie.

Zwróciłam się do dyrektora Cameo z prośbą o przedłużenie mojego kontraktu, co wywołało lekki uśmiech na ustach tego dżentelmena.

— Mogę panią zatrzymać tylko do jesieni — odpowiedział mi. — Na później nie mogę nic pani obiecać. Musimy przecież zmieniać od czasu do czasu tancerki.

I to także nie dotknęło mnie wcale.

O Stachu Dobrzeńskim między mną, a Leonem nie było nigdy mowy. Leon w ogóle zdawał się nie dostrzegać jego zniknięcia z mojego życia. Dopiero, gdy dowiedział się, że przedłużyłam mój kontrakt z Cameo, zmarszczył lekko brwi i spojrzał na mnie uważnie, jakby sobie coś przypomniał.

— No, dobrze — powiedział — a cóż na to ten młodzieniec, za którego miałaś wyjść zamąż?

— Nic — odparłam. — Wyjechał na wieś do swoich rodziców.

— Ale... chyba wróci?

— Nie wiem — rzekłam. — Sądzę, że wróci. Nie ukończył przecież jeszcze swoich studiów.

— Ach, tak? Więc nie pobierzecie się.

— Nie.

Leon spojrzał na mnie uważnie.

— To było do przewidzenia — rzekł po chwili. — Cieszę się, że nie masz z tego powodu zmartwienia. Co się stało właściwie? Znudziła cię dobrze wykarmiona cnota i solidność tego smarkacza? Może stało się to pod destrukcyjnym wpływem mojej amoralnej osoby?

— Tak, mniejwięcej — odpowiedziałam, uśmiechając się.

To było wszystko. Nie wspominaliśmy o tem więcej. Życie płynęło dalej, jak jakiś męczący koszmarny sen. Każdą noc spędzaliśmy teraz na kartach i pijatyce. Nie odczuwałam tęsknoty za Stachem, ani żalu po utracie wizji radosnego, dobrego życia, które sama odepchnęłam od siebie. Nie czułam rozpaczy, ani cierpienia. Wiedziałam, że nie przetrzymam długo takiego trybu życia i tylko ta myśl dodawała mi sił.

Leon stawał się z każdym dniem bardziej podniecony i niespokojny i każdej nocy upijał się do nieprzytomności. Ułożył się między nami jakiś dziwaczny stosunek bez miłości, bez poezji, nawet bez pożądania. Przywiązywało nas do siebie jakieś wspólne zapamiętanie w szaleństwie i rozpuście, w której pragnęliśmy się odurzyć i oszołomić. Oboje przeżywaliśmy jednocześnie ogromne, utajone cierpienie, ale nigdy nie rozmawialiśmy o tem. Nie odczuwałam już wtedy tego przemożnego, porywającego współczucia, które mnie przyciągnęło do Leona na początku naszej znajomości. Może byłam już zbyt przeżarta własnym bólem, może za nisko już upadłam, by móc doświadczać jakichś piękniejszych uczuć ludzkich.

Pewnego razu Leon powiedział do mnie:

— Wiesz, chciałbym bardzo zawieźć cię do Lachowic i przedstawić mojej rodzinie.

A gdy spojrzałam na niego ze zdumieniem, dodał prędko:

— Naturalnie, jako moją narzeczoną!

Ulicę oblewał różowo-szary świt. Wracaliśmy do domu z tajnego domu gry, w którym przepędziliśmy znów jedną z tych haniebnych, męczących nocy. Leon był mniej pijany, niż zwykle i wiedziałam dobrze, że wie, co mówi.

— Uważam to za bardzo niesmaczny żart! — rzekłam.

— Ależ to nie jest żart! — powiedział żywo. — Czy nie uważasz, że stanowimy doskonale dobraną parę? Mamy te same gusty i zamiłowania! Mam nadzieję, że nie dasz mi kosza!

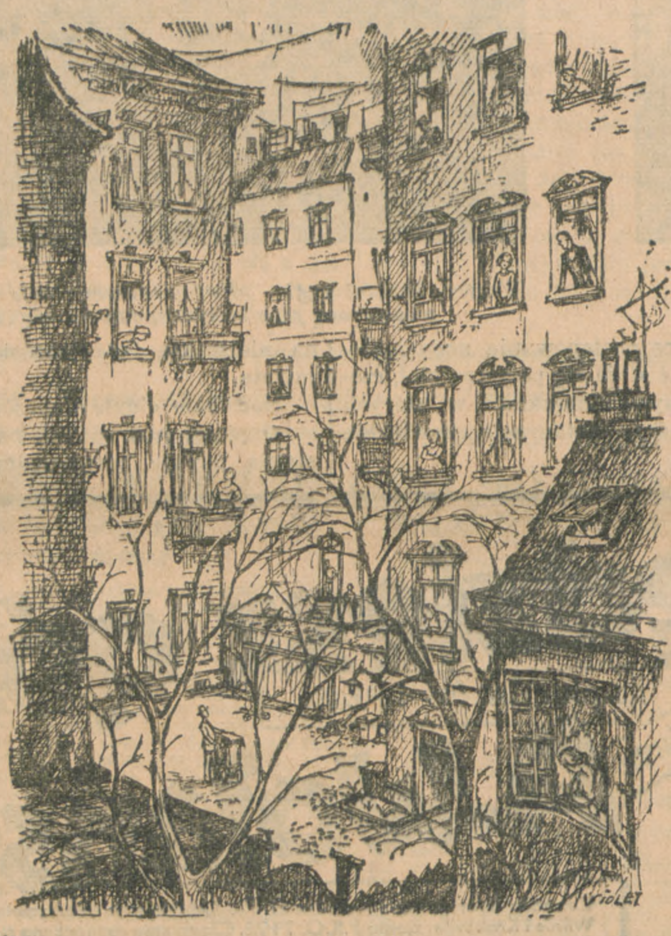
Milczałam, idąc obok niego z opuszczoną głową. Dziwne to były oświadczyny. Wreszcie rzekłam:

— Sądzę, że właśnie dlatego, że mamy jednakowe gusty nie potrzebujemy się pobrać. I tak przecież oddajemy się wciąż razem tym naszym wspólnym upodobaniom.

— Mówisz o tem z pewną dozą goryczy! Może ciebie to męczy? Może przyjemnie będzie ci odpocząć od czasu do czasu na wsi w zacisznem, słodkiem gronie rodzinnem? A poza tym, Stello, — tu nagle ironiczny uśmieszek zniknął z jego ust — czy to możliwe, żebyś nie miała dla mnie ani odrobiny przywiązania?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sielski obrazek z codziennego życia



Kataryniarz w podwórzu kamienicy sensacją dnia dla znużonych mieszkańców.

X. WACŁAW KNEBLEWSKI.

Dusza ulicy hiszpańskiej

(Ciąg dalszy).

Przeżyłem takie obrazy na wspaniałej alei Paseo de las Delicias (Aleja Rozkoszy) w Sewilli. Ludu moc. Było to podczas wielkiej wystawy iberyjskiej, na której dały sobie „rendez-vous" wszystkie dzielnice Hiszpanii i jej synowie Ameryki Południowej. Proszę sobie wyobrazić długą, szeroką autostradę, ujętą w dwuszereg wachlarzowatych palm, szerokolistnych platanów, i po niej sunące zwolna powozy i szybkopędne, najlepszych typów limuzyny, a w nich postrojone, roześmiane towarzystwo miejscowe i z całego świata. Wszystko otoczone przeraźliwą jasnością południowego słońca.

Ulica hiszpańska lubi taniec, który wszedł nawet do obrzędów kościelnych. Wystarczy tu przypomnieć owe „Sevillanę" i „seises", używane podczas t. zw. ferii sewilskich, i to nawet w Wielkim Tygodniu, na znanych procesjach pasyjnych. W lokalach madryckich można czasem za jednego peseta zobaczyć oryginalne tańce hiszpańskie, choćby takie: bolero, seguedillę i sevillanę, w których łączy się gracja rytm z pewną nawet myślą przewodnią. Taniec hiszpański mówi o człowieku, który go wykonuje, zdawałoby się pod bezbarwny, mało melodyjny takt kastanietu, gitary, śpiewów i pewnego rodzaju naszych chłopskich hołubców. Ogień i temperament, linia i kolor idą z sobą w zawody, co też wywołuje entuzjazm tłumów, nań patrzących. Z teatrem jest gorzej. Ulica go nie lubi. Wystarczą jej komedianckie, frywolne kuplety, monologi i dialogi, oklaskiwane i okrzykiwane frenetycznie przez publiczność niezbyt naogół subtelną.

Spotykamy sie czesto w Madrycie w miejscach publicznych z napisem: „S i r u e g a d e n o e s c u p i r", nasze polskie — nie pluć. Niestety, to tylko polecenie, którego nikt nie przestrzega. Plucie jest tutaj specjalnością. Czyni się to umiejętnie, z całym mistrzostwem, na dystans, do celu, z charakterystycznym świstem, jaki się spotyka u marynarzy, żujących prymkę, czy gumę. Pluje zresztą każdy. Przeziębienia i katary bywają tu nagminne, ze względu na wielkie kontrasty atmosferyczne, stąd ciekawe powiedzenie, że w Madrycie głową śpi się w cieniu, a nogami w słońcu. Cień chłodny, słońce gorące.

Porządek to też rzecz rzadka. Na ulicach pełno podartych gazet, ogryzków, łupin, pestek. Istne śmietniska. Na wielkich tylko arteriach czystość. Ghetto, zaścianek madrycki, nie jest dalekim od suków marokańskich. Ta sama ciasnota, brud, smród, zgiełk, wrzask, cały orient ze swoim kolorytem i walką o interes wśród miejskiego proletariatu. Pospólstwo madryckie jest niebezpieczne. Temperament je ponosi. Przy lada okazji sztylet. Mściwość iście sycylijska. Niema przebaczenia, szczególniej, kiedy się rzecz ma o kobietę, która w tych zaułkach gra często złą rolę. Toczą się niekiedy o nią nawet rewolucyjki w tych uliczkach i to z barykadami.

Ulica często szaleje. Proszę się znaleźć na placu Puerta del Sol w Sylwestra, a więc w wigilię Nowego Roku. Tysiączne tłumy, ożywione, rozbawione, rozkrzyczane, oczekują uderzenia godz. 12-ej. Z chwilą zbliżania się tego momentu, zaczynają one dąć w trąbki i uderzać w klaksony, albo w dwie stalowe sztabki. Rozpoczyna się hałas, wrzask i szaleństwo wszelakie. Z chwilą wybicia północy na zegarze ministerstwa Gobernacion, każdy śpieszy zjeść tradycyjne dwanaście ziarn winnego grona. Tak się wita Nowy Rok. Poranek dopiero wyciąga ten oszalały tłum z knajp, spelunek, kawiarni. Pijaństwem i rozpustą wita Madryt nowy czasokres życia ulicy...

Jakżeż daleko od dzisiejszej ulicy hiszpańskiej, zalanej krwią bratnią, zarzuconej rumowiskami, zgliszczami pałaców królewskich, świątyń, klasztorów, muzeów, szpitali do tej ulicy z przecudnych opisów wielkich romantyków francuskich Teofila Gauthiera i Dumasa. Jakże mi żal Blasco Ibaneza i Honomuny, wielkich synów Hiszpanii, którzy pragnęli mieć ją wolną od Króla Alfonsa i Primo de Rivery, dyktatora.

Jednak nie cała ulica jest taką. Naród hiszpański w swym rdzeniu nie jest tak zepsuty. Proszę zobaczyć go podczas niedzieli i święta, uroczystości wielkotygodniowych w Sewilli, w dniu La Virgen de Paloma, San Isidoro w Madrycie. Wylega na ulicę cafalą przybrany w kolory i blaski, kobiety w mantylach, welonach i przy wachlarzach, mężczyźni w obcisłych aksamitach, jedwabiach, przepasani wstęgami, nakryci wielkimi kapeluszami z błyszczącego welwetu. Tłumy ciągną do dzielnic Ventas, Bombila, na aleję Virgen del Puerto, lub na bezkresne bulwary nad rzekę Manzanares, skąd się jawi oczom przecudna panorama gór Sierra del Guadarrama. Modli się to wszystko jakże wymownie w swoich świątyniach, jak żaden naród na świecie, cały sobą, jak niemowlę na ręku matki, które żyje naraz wszystkim, kiedy się znajdzie w obliczu świętej figury czy obrazu. Chciałoby je zjeść, pożreć, bo je wabi kolor, kształt, wyraz i treść. Taką jest wiara Hiszpana. Tą samą radością modlitewną raduje się w dniu świątecznym, nawet kiedy nie jest w kościele, ale na ulicy. za miastem, na swobodzie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reportaż z Tczewa

„Ona dała chleb braciszkowi"

Wśród głodującej dziatwy szkół powszechnych w Tczewie

W okresie zimy we wszystkich miastach Polski, a nawet w większych wioskach, prowadzone jest dożywianie biednych dzieci szkół powszechnych, któremu w roku bieżącym patronują utworzone wszędzie Powia-



Pora obiadowa w szkole nr. 4 w Tczewie. Akcję dożywiania prowadzi w tej szkole Rodzina Wojskowa. Do obiadu usługują dziewczynki z Szkolnego Polskiego Czerwonego Krzyża

towe Komitety Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą.

Dzieci, duma i przyszłość naszego narodu, otaczane są wszędzie tkliwą opieką, tak, **że nie ma, a właściwie nie powinno być dziś w Polsce dziecka głodnego.** Społeczeństwo bowiem z szlachetną troskliwością pamięta o dzieciach i do każdego głodnego, obdartego, małego człowieczka wyciąga zawsze chętnie swe ofiarne ręce.

Każdy jednak, kto zaznajomił się z akcją dożywiania biednej dziatwy szkolnej w Tczewie, przyznać musi bezstronnie, że postawiona jest ona na bardzo wysokim poziomie i może być wzorem podobnej akcji dla innych miast i miasteczek

Inicjatywę dożywiania przejęło tu bowiem społeczeństwo. a tak się jeszcze szczęśliwie złożyło, że członkowie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym są równocześnie członkami Powiatowego Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, co umożliwia koordynację akcji pomocowej i w wysokim stopniu ułatwia pracę.

Pragnąc przekonać się o jakości i skuteczności akcji dożywiania biednej dziatwy miasta Tczewa zwiedziliśmy poszczególne punkty rozdzielcze, których, oprócz pomocowych ośrodków szkolnych, posiada Tczew trzy.

Jeden z nich mieści się w szkole powszechnej nr. 4., gdzie akcję dożywiania prowadzi **Rodzina Wojskowa.** Rodzina Wojskowa, znajdująca się pod kierownictwem **p. kapitanowej Rybickiej** jest niezwykle ruchliwa i ofiarna. świadcząc wszędzie gdzie tylko tego okaże się potrzeba. W szkole np. nr. 4 wydaje ona codziennie 65 obiadów, w szkole nr. 3. — 130 drugich śniadań i w szkole powszechnej w Suchostrzygach dożywia 70 dzieci. Oprócz tego Rodzina Wojskowa przejęła z dniem 1 lutego br. tak zw. akcję kropli mleka dla dzieci bezrobotnych, odciążając w ten sposób Tow. Opieki Społecznej

Obiady bardzo pożywne i smaczne cieszą się ogólnym uznaniem dzieciarni. Rozszczebiotanym i żywym dzieciakom, wyciągającym nieustannie swe szyjki ku talerzom, aby zobaczyć „co to dziś dają", usługują ich rówieśnice z szkolnego **P. C. K**, przybrane w białe czapeczki i fartuszki z odznakami Czerwonego Krzyża. Obecność podczas obiadu Pań z Rodziny Wojskowej i Nauczycielek wpływa bardzo dodatnio na ogólny nastrój. Dzieciaki obecnością tą nie są zupełnie skrępowane. lecz wręcz przeciwnie, zachowują się zupełnie swobodnie, przekomarzając się często i wesoło z swymi troskliwymi opiekunkami.

W drodze do stołowni Rodziny Kolejowej, zwiedzamy kuchnię **Rodziny Policyjnej,** mieszczącą się przy ul. Sambora.

Kuchnię tę utworzono dzięki inicjatywie prezeski Rodziny Policyjnej **p. nadkomisarzowej Skalskiej.** Gotuje się w niej obiady, a następnie rozwozi się je do poszczególnych ochronek. Rodzina Policyjna bowiem wzięła na siebie akcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym, z szczególnym uwzględnieniem biednych dzieci z t. zw. „Ameryki". dzielnicy Tczewa, której ludność znajduje się w wyjątkowej biedzie

Kuchnia ta dobrze zorganizowana i wyekwipowana, gotuje równie dobre i smaczne obiady, a czystość panuje tu naprawdę wzorowa.

Następnie odwiedzamy jeszcze ostatni punkt rozdzielczy, który stworzyła znana z ofiarności **Rodzina Kolejowa,** pozostająca pod przewodnictwem p. inżynierowej Klinowej.

Stołówka Rodziny Kolejowej znajduje się na Nowym Mieście i wydaje dziennie około 160 obiadów. (Stołują się tu przeważnie dzieci sieroty po kolejarzach, choć duży procent stanowią też dzieci bezrobotnych). Dziatwa tu bardziej głodna i wynędzniała garnie się z radością do ciepłej strawy przygotowywanej smacznie i obficie pod okiem serdecznego opiekuna dzieci **p. Rejmusa.** Mają też one do niego tyle zaufania. co on z nimi kłopotu.

— Czy nie dostałaś chleba — zapytujemy



Obiad biednych dzieci bezrobotnych i sierot po kolejarzach, wydawany przez Rodzinę Kolejową w specjalnej stołowni na Nowym Mieście w Tczewie

małą dziewczynkę, wybierającą pracowicie z talerza smaczne kąski mięsa.

Dziewczynka milczy skonfudowana, wbijając wzrok uporczywie w talerz.

— Ona dała swój chleb braciszkowi — informuje nas szybko jakaś usłużna lecz widocznie niezbyt dyskretna przyjaciółka.

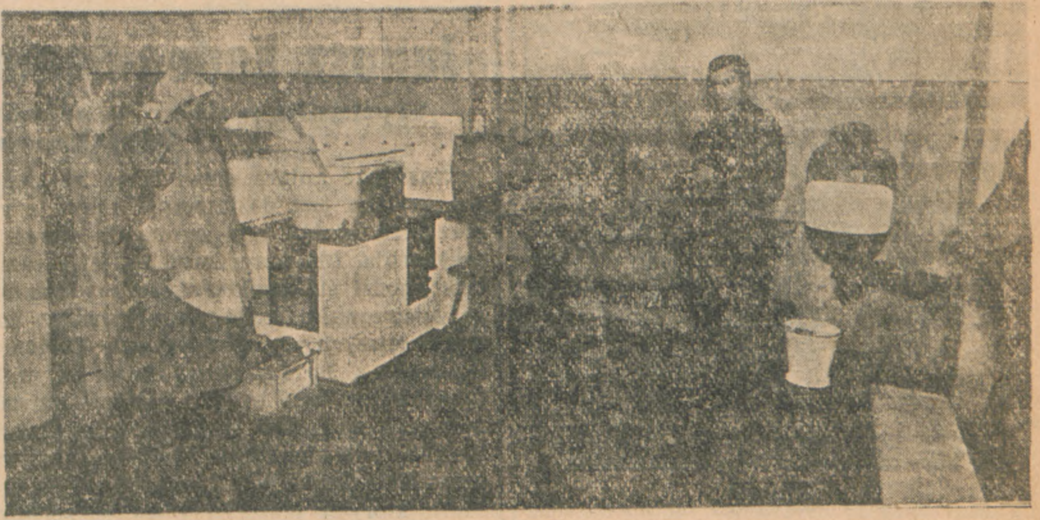
— Dlaczego, mu dałaś swój chleb? Czy on nie dostał?

-- Dostał... **ale on ma większy brzuszek** — stwierdza wreszcie nieśmiało zarumieniona po uszy nasza interlokutorka

I tu więc nie obca jest ofiarność i zrozumienie potrzeb „cudzego brzuszka", tym bardziej wzruszająca, że kawałek chleba wydawany do obiadu pachnie tak apetycznie....

Opuszczamy gościnne progi stołowni Rodziny Kolejowej z głębokim i szczerym uznaniem dla tych wszystkich, którzy kierując się jedynie miłością do dzieci. poświęcają swój cały wolny czas opiece nad nimi, przemyśliwują tylko nieustannie nad tym skąd wziąć pieniędzy na dalsze dożywianie.

Jeśli chodzi o fundusze to uchwytnymi pozycjami są tylko 1000 zł przysłane przez **Wojewódzki Komitet Opieki nad Dziećmi i młodzieżą** oraz 900 zł dane przez **Ubezpieczalnię Społeczną w Tczewie,** częściowo w gotówce a częściowo w naturaliach (tran). Reszta to nieuchwytne dary w naturze poszczególnych rodzin, opiek rodzicielskich, uczniów i uczennic szkół średnich, no i ludzi dobrej woli.



Moment przygotowywania obiadu dla dzieci przedszkolnych w kuchni, zorganizowanej przez Rodzinę Policyjną w Tczewie

Reportaż ten byłby niekompletny, gdyby nie wspomnieć jeszcze o działalności **opiek rodzicielskich,** dożywiających w każdej szkole 120—130 dzieci, o bezpośredniej opiece, sprawowanej przez Komitet nad dziećmi jednej z najbiedniejszych dzielnic miasta Tczewa t. zw. „Abisynii" oraz o znakomicie zorganizowanej akcji odzieżowej, prowadzonej umiejętnie i z wielkim pożytkiem dla dziatwy ubogich rodzin przez **Tow. św. Wincentego a Paulo.**

Jak z powyższego wynika opieka nad dzieckiem w Tczewie jest wielka i powszechna i życzyć by tylko należało, aby poziom jej był również wysoki we wszystkich innych miastach Polski.

Mężczyźni lubią słodycze

Kto jest bardziej łakomy: Mężczyźni czy Kobiety?

W krajach skandynawskich tematy gastronomiczne są bardzo chętnie poruszane. W salonach towarzyskich można mile przepędzić parę godzin, mówiąc o tym co się jadło na obiad i o wyszukanych przekąskach na przyjęciu u znajomych. W jednej z gazet kopenhaskich poświęcono jedzeniu specjalną dość obszerną rubrykę — w której oprócz przepisów najbardziej wyszukanych potraw, istnieje dział ankiet i rozmów towarzyskich o jedzeniu. Ostatnio na szpaltach tej gazety ukazała się ciekawa ankieta. Jeden z czytelników rzucił pytanie — kto jest bardziej łakomy, kobieta czy mężczyzna? Do redakcji pisma nadeszło przeszło 10.000 odpowiedzi czytelników wypowiadających swój pogląd na to zagadnienie i podających sumy budżetu wydawane na przysmaki przez przedstawicieli rodu męskiego i kobiecego danej rodziny. Z korespondencji tych wynikało, iż ¾ łakoci spożywają mężczyźni. Przy czym mężczyźni są jednakowo łakomi we wszystkich okresach swego życia, a kobiety są **najbardziej** łakome w latach od 15 do 21.

Wiadomości sportowe

ARGENTYNA POKONAŁA BRAZYLIĘ W STOSUNKU 2:0.

W Buenos Aires na meczu finałowym o piłkarskie mistrzostwo Ameryki południowej, obecnych było **ponad 70.000 widzów.**

W meczu tym **Argentyna pokonała Brazylię** w stosunku 2:0 (1:0), zdobywając tytuł mistrzowski identyczną liczbą punktów co Brazylia, lecz mając lepszy stosunek bramek. Na trzecim miejscu — Urugwaj, dalej — Paragwaj, Chili i Peru.

ZWYCIĘSKIE TOURNEE TENISISTY CZESKIEGO SIBY W SOWIETACH.

Tenisista czeski Siba rozegrał ostatnio w Kijowie kilka spotkań, bijąc czołowych tenisistów miejscowych: Goldenowa 6:1, 6:0 i Kotowa 6:0, 6:1.

TURNIEJ HIPPICZNY W BERLINIE

W berlińskiej Deutschlandshalle rozegrano w środę wieczorem konkurs skoków myśliwskich, w którym zwyciężył por. Temme na koniu Bianka przed rtm. Nelke na Monhett, por. Brinkmannem na Alchimist i por. Chevalier na d'Huis.

LUBLIN REZYGNUJE Z ORGANIZACJI MISTRZOSTW POLSKI W KOSZYKÓWCE.

W Lublinie miały się odbyć w dniach 20 i 21 bm. mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. Ponieważ Polski Zw. Piłki Ręcznej przesunął mistrzostwa o tydzień, a jedyna sala okręg. urzędu W. F. będzie wówczas zajęta na zawody szermiercze O. K. II. Lublin zrezygnował z organizacji tych mistrzostw.

W DNIU 13 BM. PO RAZ PIERWSZY STARTUJE W AMERYCE BECCALI.

W dniu 13 bm. w Bostonie świetny średniodystansowiec włoski Beccali startować będzie po raz pierwszy na gruncie **amerykańskim.**

Kultura i sztuka

Przed obchodem 100-lecia śmierci Puszkina

Mickiewicz i Puszkin

Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca zbliżającemu się obchodowi 100-ej rocznicy śmierci Puszkina.

Pisząc o znaczeniu Puszkina dla literatury krajów słowiańskich prasa zajmuje się m. in. stosunkami, jakie łączy-



Puszkin

ły poetę rosyjskiego z Mickiewiczem. Pisma cytują m. in. szczegół, że Puszkin za radą Mickiewicza, którego uważał za autorytet w dziedzinie poezji i dramatu, usunął z „Borisa Godunowa" jedną ze scen, która w opinji poety polskiego osłabiała tempo akcji dramatycznej.

Puszkin próbował przetłumaczyć pierwszy rozdział „Konrada Wallenroda" oraz przełożył szereg wierszy Mickiewicza m. in. ballady „Trzech budrysów" i „Wojewodę".

* * *

W Moskwie otwarto wielką wystawę p. t.: „Tam, gdzie mieszkał Puszkin". Zebrane tu zostały obrazy, wykonane przez malarzy sowieckich w Bołdinie, Ostafiewie, Zacharowie, Michajłowskoje i innych miejscowościach, zamieszkiwanych przez poetę.

* * *

Ukazały się już trzy prace biograficzne o Puszkinie, a mianowicie prof. Brodskiego, W. Kirpitina i Weresajewa, Instytut Literacki przy Sowieckiej Akademii Nauk opracował „Archiwum literackie" dotyczące Puszkina zawierające około 100 nieznanych dokumentów, jak listy i notatki z prywatnych archiwów odzwierciadlające stosunek ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego do poety.

* * *

Jak donosi agencja Tass, obchody ku czci Puszkina odbyły się lub odbędą się w różnych krajach, m. in. w Paryżu (akademia w Sorbonie), w St. Zjednoczonych (odczyty), Sztokholmie (akademia), w Rydze (radiowy koncert puszkinowski), w Kabulu.

W Polsce poza audycją radiową (opera „Eugeniusz Oniegin") odbędzie się w Krakowie akademia z inicjatywy studium słowiańskiego U. J. Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu. Na akademii przemawiać będzie kilku profesorów U. Jagiellońskiego.

* * *

Radiostacja moskiewska „Komintern" nadaje w dniu 11 bm. w godz. 23 do 24 (czas miejscowy) na fali 1744 m. audycję koncertową ku czci Puszkina. Na program koncertu złożą się utwory Rimskij - Korsakowa, Czajkowskiego, Borodina, Mussorgskiego, Dargomyjskiego, Rubinsteina, Głazunowa, Greczaninowa, Glinki, Kowala, Muradeliego, Gairowa i innych, osnute na tematach puszkinowskich. W wykonaniu koncertu wezmą udział artyści Wielkiego Teatru Akademickiego: A. W. Najdanowa, N. A. Obuchowa, M. O. Reisen, S. Lemieszew i radiowa orkiestra symfoniczna.

* * *

Puszkin posiadał, jak wiadomo, 13 dzieci. Jedna z jego wnuczek Maria Rykowa, licząca 74 lat, mieszka w Połtawie na Ukrainie Sow. Wychowała ona prawnuków poety, m. in. Zofię Mikołajównę Danilewską — która ma troje dzieci, (praprawnukowie Puszkina) — 26 letniego przyrodnika Aleksandra, pracownika uniw. w Leningradzie oraz 2 córki Helenę i Marię, pracownicę naukowe. Druga wnuczka poety Anna Aleksandrowna Puszkin jest emerytką i mieszka w Moskwie. Wychowuje ona dwóch ciotecznych wnuków Borysa i Sergiusza Gehrengów. Wnuk poety 69-ni Grzegorz Aleksandrowicz Puszkin pracuje w bibliotece Lenina w Moskwie. Ma on syna 24 letniego Grzegorza, odbywającego obecnie służbę w wojsku. Poślubił on pracownicę kołchozów, z którą ma syna Aleksandra.

Prawnuczka poety Natalia Siergiejewna Czepelew mieszka wraz z mężem w Moskwie. Jest ona wybitnie podobna do swej prababki, żony poety, która, jak wiadomo, słynęła z urody.

Inna prawnuczka poety, Marła Pawłowna Klimenko, zamieszkała w Archangielsku, posiada 5 dzieci, dwie córki, pracujące w Moskwie, dwie w Archangielsku i 19-letniego syna Sergiusza, studenta w Moskwie.

Wreszcie prawnuczka poety Zofia Pawłowna Kałagriwowa posiada dwóch synów Aleksandra i Olega, studentów.

Juliusz Kaden-Bandrowski — Piłsudczycy

Wydanie nowe. Warszawa 1936. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł 6.—

Nazwisko autora mówi samo za siebie, zaś książka jest dostatecznie znana z poprzednich wydań, aby wymagała szerszego omówienia. Dla przypomnienia więc raczej tylko godzi się zaznaczyć, że zawiera ona po mistrzowsku narysowane sylwetki najwybitniejszych postaci I Brygady Legionów Polskich, z Józefem Piłsudskim na czele, przeplecione tu i ówdzie opisami najważniejszych wydarzeń w dziejach tej Brygady, jak: bitwa pod Łowczówkiem, przejście przez Nidę, bitwa pod Konarami itd. — opisami, których plastyka żywo przypomina jakiś, „na gorąco" pisany dziennik bojowy.

Nowe wydanie „Piłsudczyków" otrzymało artystyczną szatę graficzną i zostało wydrukowane na dobrym papierze, przez co książka stanęła w rzędzie wydawnictw jeżeli nie luksusowych, to w każdym razie „reprezentacyjnych". Poza dorosłymi „Piłsudczycy" znają niewątpliwie chętnych czytelników i wśród młodzieży — dla której dzieje I Brygady są już historią — tembardziej, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło książkę jako lekturę uzupełniającą z zakresu języka polskiego dla kl. III szkół średnich ogólnokształcących.

Teatr objazdowy Drzymały

Syn Michała Drzymały, słynnego z czasów walki o ziemię pod zaborem pruskim, zorganizował teatr objazdowy, którego celem jest zapoznanie młodego pokolenia z metodami walki z germanizacją w czasach zaborczych. Sztukę p. t. „Drzymała i jego wóz" napisał p. Koczorowski z Poznania.

Wiersze Petoefiego na indeksie węgierskim

Węgierski Związek Urzędników Prywatnych w Budapeszcie urządził wieczór artystyczno-literacki, w ramach którego miano wygłosić 6 wierszy największego poety węgierskiego Aleksandra Petoefiego. Z przedłożonego uprzednio w wydziale politycznym policji programu wieczoru, władze policyjne wykreśliły wszystkie sześć wierszy Petoefiego, zawiadamiając organizatorów, że wiersze te nie mogą być wygłoszone na publicznych wieczorach literackich.

Jak wiadomo, Petoefi był jedną z wybitnych postaci z czasów walk niepodległościowych 1848/49 r., zginął on na polu walki jako adiutant gen. Bema. Był on zwolennikiem daleko idących reform społ. w kierunku poprawy bytu najuboższych warstw, czego dowód dał w licznych swoich utworach literackich. Wraz z wspomnianymi wyżej 6 wierszami jest obecnie na Węgrzech na indeksie 40 wierszy Petoefiego.

Prasa wszelkich odcieni szeroko omawia tę sprawę, dodając że wszystkie te wiersze są włączone do programu szkolnego.

Nowe opery

W Convent Garden Theater w Londynie odbyła się premiera nowej opery Alberta Coates p. t „Pickwick" według powieści Dickensa. Opera przyjęta została przez krytykę nader życzliwie.

* * *

Honegger i Ibert napisali wspólnie operę do libretta zaczerpniętego ze słynnej sztuki Rostanda „Orlątko". Premiera opery odbędzie się w bieżącym sezonie w Monte Carlo pod dyr. Honeggera.

* * *

W Berlinie odbyła się prapremiera opery Paul Grenera „Prinz von Hamburg" do tekstu słynnego poety niemieckiego Henryka Kleista.

Na łodzi podwodnej „Drakon" w roku 1915

Wspomnienia oficera nawigacyjnego tejże łodzi

Piąty dywizjon łodzi podwodnych stacjonował w roku 1915 w Marienhamnie. Wysepka Marienhamn należała do grupy wysp Olandskich, wysunięta na kraniec południowej części zatoki Botnickiej morza Bałtyckiego, noszącej miano Olandshafu. Maleńka wysepka, którą, jak mawiali marynarze, można było obejść naokoło spalając zaledwie jedną fajkę z Kaewendisch'em, mieściła kilkanaście szwedzko-fińskich wil i jeden hotel restaurację ze specjalnością podania o każdej porze gorącego ponczu, zimnych kurczaków i nieodłącznych knackebrod'ów. Naokoło malownicze schery, gęsto obsiane granitem i gdzieniegdzie karłowatą sosną, tworzyły wspaniałe otoczenie dla tej miejscowości, słynnej w czasie pokoju jako kurort, kraju tysiąca jezior — Finlandji.

Tego roku smutno było na wysepce, wymarłej od cywilistów - letników, — bo przecież była wojna; Marienhamn był oznaczony jako baza operacyjna łodzi podwodnych, a tym się tłomaczy, że byliśmy osamotnieni.

Najbliższym portem i miastem było Abo-Turku, do którego płynąć trzeba było z kilkanaście godzin, — więc i jedynym kontaktem ze światem była poczta, która docierała do nas raz na tydzień. Siłą rzeczy trzeba było pogodzić się z losem i żyć tak, jak nakazywała racja bytu.

Przy matce łodzi podwodnych, transportowcu „Świętym Mikołaju" były czule przytulone: groźny „Drakon", ‚Kajman" „Aligator" „Krokodyl" — typu Lekka — nazwisko wynalazcy) i 4 „Golandy" z „Krabem" i „Sómem" na czele.

Życie tych „potworów" układało się jednostajnie: 14 dni patrolowania na morzu, przeważnie w kwadratach obejmujących rejon Latarni Szwedzkiej Simplexclub'u, następnie według kolejki przychodziła na zmianę inna łódź podwodna, powracało się do Bazy na względny odpoczynek, wędrowało się do jednej knajpki z jedyną „fraeken" lat 50 z minutami — na gorący poncz, zimne kurczaki, a przytem trik-trak i karty.

Czasem, takie pozorne życie sielsko - anielskie doznawało urozmaicenia, a to wtedy, gdy nieproszony gość „Graf - Zeppelin" składał wizytę i obdarzał przylegające wysepki kilkoma tonami metalu, ognia i huku... Powracał dumny, pewny kompletnego zniszczenia bazy i łodzi podwodnych, jak wynikało z jego radiogramów.

Wiosna tego roku była naogół pogodna, a morze wyjątkowo lekko falowało; poza dwoma lub trzema sztormami, które dla nas na pozycji „kwadratowej" uznaliśmy za brutalne w stosunku do naszych łupinek; trzeba było chować się i nurkować pod wodę na głębokość 15 — 20 metrów; mimo to i tam głębokość fal wzburzonego morza dosięgała łódź podwodną i pieszczotliwie kołysała.

Pozycyjnemu manewrowaniu w dzień pod wodą, w nocy nad wodą zawsze towarzyszyły i niezwykłe zdarzenia... „Drakon" pełny przygód nie stanowił wyjątku i doczekał się swej kulminacji.

Dwutygodniowy dyżur łodzi podwodnej „Drakon" dobiegał końca: nocy poprzedniej odebraliśmy radiotelegram Dowódcy Dywizjonu, że zmieni nas w służbie łódź — podw. „Sóm", a więc spodziewaliśmy się przekazania kwadratów latarni Simplexclub'u około godz. 17-ej dnia następnego. Tym razem oficerowie i załoga przyjęła zapowiedź powrotu, nie wiem dla czego, z niekłamaną radością, chociaż połów nasz tym razem nie był obfity: zatopiliśmy jeden transportowiec w 4-ch milach od brzegu, jeden stuknęliśmy w pasie „neutralnych" szwedskich wód, a jeden „spryciarz" uciekł nam, ale na ląd: Kapitan tego transportowca uważał i słusznie, że transportowiec nie jest łodzią podwodną i pewniej jest siedzieć nieruchomo na brzegu, niż leżeć na boku w otchłani Olandshafu z dziurą w burcie, widocznym śladem torpedy.

Jako oficer nawigacyjny otrzymałem rozkaz Dowódcy Łodzi przełożyć kurs na „Kaboklintarny" — wejściowy znak przy podchodzeniu do Scher Marienhamnu. Przez periskop określiłem miejsce i wydałem odpowiedni kurs sternikowi. Godzina była 8 rano, — morze jak lustro z martwą falą, horyzont jasny i czysty — żadnych obiektów pływających. Dowódca, wbrew zwyczajowi, postanowił wracać nad wodą: „Elektromotory na stop", balastne pompy już wypompowują wodę, dokończyliśmy akt wynurzenia przedmuchiwaniem cystern ściśnionym powietrzem, jeszcze raz obejrzeliśmy przez periskop i zakołysaliśmy się na powierzchni morza. Benzynomotory pracują pełną mocą naprzód, „Drakon" pjano kołysany martwą falą, ostrym dziobem pieni wodę. Świeże powietrze wchłonęliśmy z ulgą, radość życia specjalnie odczuwaliśmy na morzu, związane z nim istotą marynarskiego życia, miłości i śmierci, jak ze zdradliwą kochanką, której porzucić nie jesteśmy w siłach...

Byłem rozmarzony... „Patrz jak cudne morze", jak się ono kołysze.. Melodia Sorento.

Sternik pesymistycznie przypatrywał się w szkło kompasu, obracając co chwila sterowym kołem i trzymał się wyznaczonego kursu. Dowódca częstował koktailem. Popijaliśmy i gawędziliśmy o rozpaczliwej i beznadziejnej sytuacji „spryciarza - kapitana", który usadowił wrak na szwedzkim wybrzeżu, ku zgorszeniu i wielkiej konfuzji patrolujących w swoich terytorialnych wodach, nieoficjalnych konwojerów szwedzkich torpedowców. Poprzedniej nocy, mile konferowaliśmy przy burcie jednego z tych torpedowców. Domagali się od nas, abyśmy nie uprawiali rozboju w pasie ich wód i zupełnie wyraźnie w grzecznej formie prosili unikać wszelkiej wizytacji, a nawet ustawowej; — zamiast wizytowych kartek zamieniliśmy butelkami koniaków: Bisquit de Busche na lince powędrował na szwedskie torpedowce, myśmy otrzymali — Martel'a, — a więc załatwiono jak w Versalu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Znowu „śledziowa" awantura

Skażone amoniakiem śledzie po „odkażeniu" usiłowano wprowadzić do Polski via Gdańsk

Przed kilku miesiącami sprowadzono do Gdyni **większy transport śledzi, które, jak się okazało po zbadaniu, były skażone amoniakiem.** Władze zakwestionowały cały transport i **zabroniły wprowadzenia go na polski rynek.**

F-ma J. Bankier, która śledzie sprowadziła, otrzymała premię asekuracyjną, towar zaś sprzedany został po niższej cenie **innej firmie gdyńskiej Pommer i Thomsen,** która załadowała go z powrotem na statek i **wywiozła do Anglii.**

W Anglii zaamoniakowane śledzie **poddano procesowi odkażenia,** po czym, w grudniu ub. roku **przywieziono je ponownie do polskiego obszaru celnego,** tym razem jednak nie do Gdyni, a do **Gdańska.** Władze gdańskie uznały towar za zdatny do spożycia i dopuściły go do sprzedaży. Oczywiście importerzy zamierzali drogą przez Gdańsk wprowadzić go wbrew poprzedniej decyzji władz polskich **na rynek polski.**

Ponieważ jednak opakowanie transportu pozostało nie zmienione, nasze organa graniczne **wpadły od razu na trop całej machinacji i transportu do Polski nie wpuściły.** Sprawa oparła się o Warszawę. Ostatnio zapadła decyzja, **zabraniająca wprowadzenia tych śledzi na rynek polski.** Towar więc musi pozostać w Gdańsku, albo ulec ponownemu reeksportowi zagranicę.

Zamiast do Gdyni i Gdańska

drzewo czechosłowackie ma być kierowane do Hamburga?

Według **„Deutsche Verehrs Nachrichten"** regularna komunikacja między Łotwą a Hamburgiem może się rozpocząć już w marcu, w następstwie czego powstaną, zdaniem pisma, pewne przesunięcia transportowe, Łotwa bowiem dotąd sprowadzała przez Antwerpię poważne ilości amerykańskich rud, szczególnie miedzi; transporty te mają przejąć statki niemieckie linii Hapag lub Lloyd.

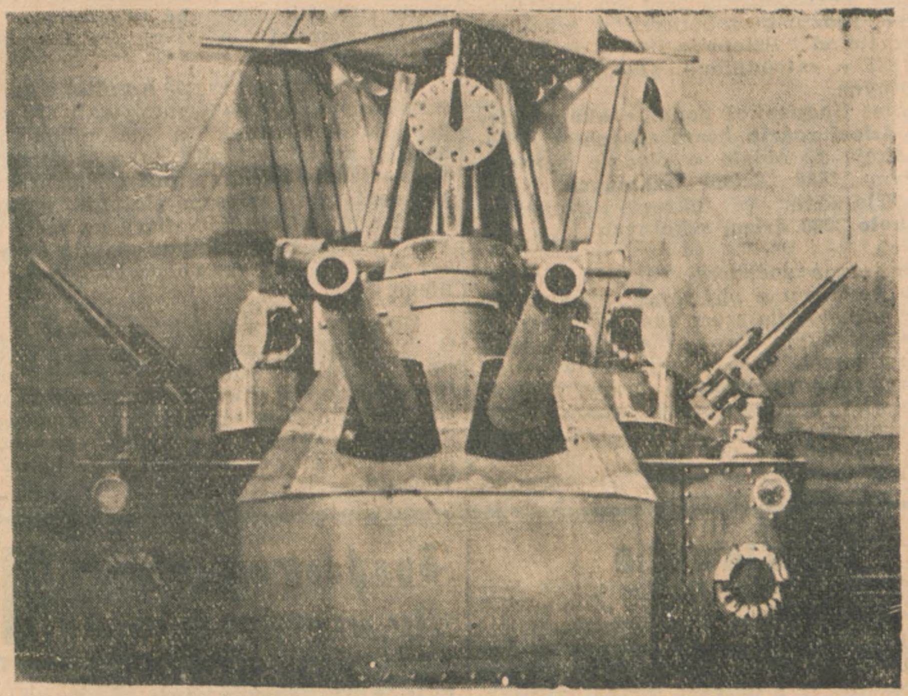
Oprócz tego czechosłowackie drzewo, potrzebne do wyrobu beczek do masła, podobno będzie kierowane do Hamburga zamiast jak dotąd do Gdańska i Gdyni.

Z wizytą u podchorążych

Wieczór podchorążych Marynarki Wojennej w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu

Zorganizowany staraniem oddziału LMK w Toruniu przy wydatnym współudziale podchorążych marynarki „Wieczór morski" zaliczyć można do jednej z najbardziej udanych imprez w tym sezonie. Doskonale opracowana i nie nużąca część wokalno-muzykalna, starannie i umiejętnie dobrana wypadła bez zarzutu. Pomysłowe efekty świetlne i dekoracja do świetnej, nieznanej i niedrukowanej nigdzie deklamacji „Zwycięstwo", wywarły silne wrażenie nawet na najbardziej „otrzaskanych" słuchaczach.

„Gwoździem" wieczoru był niewątpliwie wesoły obrazek sceniczny ze śpiewami i tańcami pt. „Z wizytą u podchorążych". Gorąco oklaskiwani podchorążowie musieli kilkakrotnie bisować. doskonałe zaś dowcipy, monologi aktualne o szczerej gościnności toruńskiej, z temperamentem wykonane piosenki i taniec marynarski wzbudziły żywiołową owację. Należy dodać, że imponującą oprawę dekoracyjną, której zdjęcia dokonaliśmy „na gorąco", wykonali również samodzielnie podchorążowie.



Dekoracje wykonane przez podchorążych marynarki do obrazka scenicznego „Z wizytą u podchorążych".

Teatr był tego dnia dwukrotnie o godz. 16 i 20 wypełniony po brzegi.

Publiczność z pp. wojewodą i wicewojewodą oklaskiwała serdecznie wykonawców.

Polacy z zagranicy w Chojnicach

Wycieczka harcerska przybyła z powiatu bytowskiego

W niedzielę gościła tut. placówka harcerska brać polską z zagranicy. Przybyli Polacy z Niemiec i to z powiatu bytowskiego, by spędzić choć kilka miłych chwil i zabawić się wśród rodaków w Ojczyźnie. Przyjechali o godz. 14 posłanymi im od granicy do dyspozycji autobusami. W hotelu p. Urbania o godz. 16 odbyła się wspólna kawa oraz oficjalne powitanie gości, na które przybyli przedstawiciele władz i organizacyj z Starostą Pow. p. Lipskim na czele. Również zawitał delegat Z. H. P. i P. Z. Z. mgr. Jankowski z Warszawy oraz komendant chorągwi harcmistrz Trapp.

W wesołym nastroju na wspólnej pogawędce spędzono czas przy kawie, po czym o godz. 18 udali się goście na przedstawienie do kina na polski film p. t. „30 karatów szczęścia". Resztę miłych a wesołych chwil wśród swoich w Ojczyźnie spędzili drodzy goście na zabawie tut. Kółka Rolniczego przy dawnych polkach, mazurkach i walcach.

Młodzież pomorska — młodzieży Polesia

Jednym z terenów, na których pracują realnie toruńskie zespoły „Straży Przedniej" obejmuje pomoc dzieciom szkoły w Szelikowie na Polesiu.

Przy końcu ubiegłego roku szkolnego, dzięki inicjatywie zespołu przy Państw. Seminarium Nauczycielskim Męskim, zebrano 82 książki, które wysłano na Polesie.

Przy końcu jesieni roku ub. otrzymano list od dzieci, w którym dziękowały za przysłane książki. Kilka wyjątków bardzo ciekawych i rzucających charakterystyczne tło na panujące tam stosunki przytaczamy.

„...Bardzo wam dziękujemy..., książki sprawiły nam kolosalną (!) radość, bo nigdy jeszcze tak pięknych książek nie czytaliśmy, a nawet nie widzieliśmy zdaleka!... Teraz dla nas zaczęło się nowe w szkole życie. Smutno nam z początku roku, gdyż musimy pasieniem bydła zarabiać na jakieś łachy czy palta, dlatego też nie możemy zawsze iść do szkoły, a rodzice nasi płacą za nas kary...."

A teraz jeszcze kilka słów od p. nauczycielki:

„...Dziękuję, i proszę o pamięć, trochę nie chciałam wierzyć, że może naprawdę znaleźć się tak dzielna organizacja jaką okazała się „Straż Przednia".

List ten, to cichy lament biednej dziatwy, to ukryta w sercu radość za pamięć o nich, to dla strażowców najistotniejszy apel.

Przy zaczęciu akcji zimowej w gimnazjum im. Kopernika zabrano się do zbierania także i starych książek. Nie pozostały głuche na ten apel serca młodzieży toruńskiej. Złożyli przeszło sześćdziesiąt egzemplarzy, które w drugiej połowie stycznia wysłali do Selikowa!

Chojnice

— **Przed wyborami wiceburmistrza i ławników miejskich.** Grubą zasłoną tajemnicy pokryte są przygotowania Zarządu Miejskiego do nowych wyborów wiceburmistrza i ławników miejskich w miejsce pp. posła Stamma, Bączkowskiego, Mazurkiewicza i dr. Piełowskiego, o ustąpieniu których pisaliśmy. Nie są znani też oficjalnie kandydaci na te stanowiska.

Z miarodajnych jednak źródeł dowiadujemy się, że **dziś we wtorek 9 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej celem dokonania wyborów.** Zarząd Miejski i poszczególne kluby radzieckie odbyły szereg posiedzeń i rozmów celem postawienia kandydatur. Rzekomo kilku poważnych obywateli. dających rękojmię wytężonej pracy dla miasta i ogółu, odmówiło przyjęcia w obecnej sytuacji kandydatury.

Ostatnio wysunięto następujących kandydatów: na wiceburmistrza pp. radnych Zimnego i Nieboraka (obaj z listy narodowej) oraz przemysłowca Dulleka, zaś na ławników pp. radnych Wiemana, Zimnego, Trokę oraz właściciela młyna Latzkego.

Nie będziemy zajmowali się poszczególnymi kandydatami, jednak obowiązkiem naszym jest zaapelować do Rady Miejskiej, aby w tym tak poważnym czasie wybrała takich ludzi, którym rzeczywiście leży na sercu dobro miasta i jego obywateli, a nie interes własny lub tytuł. Jesteśmy pewni, że wybrani zostaną właśnie tacy właściwi ludzie.

— **Kronika policyjna.** Zgłoszono kradzież kołnierza futrzanego na szkodę Marty Kuhn (Człuchowska 22a) z niezamkniętego mieszkania, oraz na szkodę Salomei Tomaszewskiej (Angowicka 32) bielizny z zamkniętego strychu.

W ub. czwartek ujęto włóczęgę, z zawodu fryzjera, bez stałego miejsca zamieszkania, którego sąd w trybie doraźnym skazał na 4 miesiące Domu Pracy. Ponadto przytrzymano 3 włóczęgów, podejrzanych o kradzieże.

Dzielna policja nasza ujęła Pawła Kamińskiego z Rzęczkowa (pow. toruński) i brata tegoż Jana z Karsina (pow. chojnicki), którzy w nocy z 1 na 2 bm. dokonali w Gostkowie pow. Toruń na szkodę właścicielki Pakulskiej kradzieży pary koni z uprzężą i powózką.

— **Znowu pożar.** W ub. czwartek około godz. 11,20 powstał pożar w zagrodzie rolnika Jana Wróblewskiego w wsi Małe Chełmy. Zapaliła się stajnia, której mimo energicznych wysiłków właściciela i przybiegłych sąsiadów nie udało się uratować. Stajnia spłonęła doszczętnie, a w niej 4 tuczniki i 2000 kg słomy. Szkoda wynosi przeszło 1500 zł. Poszkodowany miał zaasekurowany — zresztą nisko — tylko budynek.

W wyniku pierwszego śledztwa ustalono, że pożar powstał prawdopodobnie od iskier padających z komina domu mieszkalnego.

— **Pod pręgierz opinii publicznej.** W 17 rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich i następnym dniu Imienin Pana Prezydenta miasto Chojnice przybrało wygląd odświętny. Prawie na każdym domu powiewała chorągiew. Niestety znowu — jak zresztą przy wielu innych uroczystościach o charakterze państwowym — z ubolewaniem można było zauważyć brak flagi na licznych domach, przede wszystkim na budynkach, których właścicielami są obywatele narodowości niemieckiej. Gorzej, bo i na domach własności Polaków jakby umyślnie nie wywiesza się chorągwi. Wygląda to wprost na złośliwość, jeśli nie karygodne niedbalstwo. Jakże to przykre wywiera wrażenie na obywateli, na obcych, zwłaszcza przejeżdżających tranzytem Niemców. „Obywateli" tych powinno się stawić pod pręgierz opinii publicznej.

Podgórz

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Sp. Walenty Dolatowski

W dniu 9 lutego odprowadzono na wieczny spoczynek śp. Walentego Dolatowskiego właściciela restauracji „Wiarus" w Podgórzu. Kondukt żałobny prowadził ks prob. Domachowski w asyście ks. wik. Skowrona. W uroczystości żałobnej brały udział delegacje wszystkich miejscowych towarzystw i bardzo liczne rzesze obywatelstwa.

Śp. Walenty Dolatowski liczył 88 lat. Przez całe swe życie był gorącym patriotą. W latach młodzieńczych pomagał przy przewożeniu amunicji z Torunia do Aleksandrowa dla powstańców 1863 r., za co został aresztowany przez Niemców ,a po wypuszczeniu z więzienia pozostawał pod nadzorem. Mimo to przez długi szereg lat życia pod przemocą zaborców podkreślał zawsze wierność dla ojczyzny i swą polskość. W chwili wkroczenia wojsk polskich do Podgórza zgotował sute przyjęcie dla żołnierzy. Ówczesna Rada Ludowa w uznaniu zasług i działalności śp. Walentego Dolatowskiego, mianowała go członkiem zarządu miasta.

Niech mu ziemia lekką będzie.

Wąbrzeźno

Zmieniony termin zebrania członków Zarządu Kółek Roln. powiatu wąbrzeskiego

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Wąbrzeźnie, ze względu na chorobę prezesa odwołuje zebranie członków Zarządów Kółek Rolniczych, zwołane do Wąbrzeźna na dzień 12 bm. i **przekłada je na dzień 23 bm.**

Zebranie w Kowalewie, zwołane na dzień 17 bm. nie ulega zmianie.

Lulkowo, pow. toruński

— **Zabawa strzelecka.** Związek Strzelecki Kobiet w Lulkowie obchodził w dniu 2 go lutego br. rocznicę swego istnienia. Uroczystość poprzedziła akademia, która odbyła się w sali gminnej. Po akademii strzelczynie wobec przedstawicielek Powiatowej Komendy P. W. z Torunia i miejscowej władzy p. wójta Wojciechowskiego oraz wielu innych starszych miejscowych i zamiejscowych obywateli składały przyrzeczenie strzeleckie. Następnie odbyło się krótkie przedstawienie amatorskie, a potem przy przepełnionej sali zabawa taneczna z różnymi niespodziankami, która trwała do rana i udała się w całej pełni.

Sępólno

— **Kurs nowej ortografii,** przeprowadzany jest w każdy wtorek z ramienia KSM, który udziela p, rekt. Kalinowski. Lekcje nowej ortografii odbywają się w Ognisku KSMŻ w Domu Katolickim i to w każdy wtorek od godz. 8-ej wieczorem. Kurs ten polecamy wszystkim.

Nowemiasto

(k) **Z życia Sekcji Ziemiańskiej Tow. Roln. Pow. Nowemiasto.** W ub. tygodniu odbyło się w cukierni p. T. Rogowskiego walne zebranie Sekcji Ziemiańskiej przy Tow. Roln. Pow. na pow. lubawski. Zebranie zagaił prezes Sekcji p. Kochanowski T. z Montowa przy udziale ziemiaństwa z powiatu. W toku zebrania szeroko omawiano sprawy organizacyjne Sekcji, współpracy z Kółkami Rolniczymi, oraz program pracy na rok 1937/38. W dalszym ciągu odbyły się wybory nowego zarządu, do którego weszli: pp. prezes Kochanowski Tad. z Montowa, wiceprezes Zieliński Mieczysław z Katlewa, skarbnik i sekretarz Kwiatkowski Stan. z Rodzonego.

(k) **Baczność pszczelarze!** Podaje się do wiadomości tut. pszczelarzom, że można już składać podania o cukier ulgowy na wiosenne podkarmianie pszczół. Do zgłoszenia należy załączyć poświadczenie zarządu gminnego, wójta lub sołtysa o ilości posiadanych pni. Formularze do zgłoszeń można dostać u p. Kujawskiego. Równocześnie z zgłoszeniem należy złożyć gotówkę w kwocie 50 gr. za 1 kg cukru. Na każdy rój przyznano 2 kg cukru ulgowego. Zgłoszenia należy składać na ręce p. Wardowskiego ul. Łakowska do dnia 20 bm.

KALENDARZYK

Czwartek, 11. 2. Marii
Piątek, 12. 2. Eulalii
Sobota, 13. 2. Jana

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z drobnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie. Rano mglisto. W dzielnicach wschodnich jeszcze lekki mróz, w pozostałych — po nocnych przymrozkach — odwilż. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Dzień w Toruniu

Czwartek, dnia 11 lutego

Na toruńskim bruku

— **W setną rocznicę śmierci Aleksandra Puszkina**, slawnego poety rosyjskiego dnia 11 lutego br. o godz. 18 w kościele na Nowomiejskim Rynku odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Przypominamy Członkom Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu, że w dniu 11 lutego 1937 r. o godz. 18. odbędze się Zwyczajne Ogólne Zebranie w dużej sali „Domu Społecznego" w Toruniu przy ul. Mickiewicza. Zarząd. 705

— **Związek Oficerów Rez. R. P. koło Toruń.** W poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 20 odbyło się w wielkiej sali Domu Społecznego zebranie miesięczne Związku Oficerów Rez. R. P. Koło Toruń. Poza normalnym porządkiem obrad kol. prezes Dyrekcji Okr. Kolei Państw. inż. Dobrzycki wygłosił bardzo ciekawy odczyt p. t. „Rozwój portu gdyńskiego i obroty towarowe w portach polskich za ostatnie dziesięciolecie". Długo niemilknące oklaski oraz ożywiona dyskusja były dowodem wielkiego zainteresowania.

— **Dzieci anormalne należy rejestrować w Zarządzie Miejskim.** W myśl ustawy z dnia 7 sierpnia 1911 r. o szkoleniu dzieci ociemniałych i głuchoniemych (zbiór ustaw pruskich str. 168) podlegają obowiązkowemu szkoleniu dzieci: ociemniałe lub w wysokim stopniu słabowidzące, głuchonieme, nieme, głuche, lub w wysokim stopniu źle słyszące. Rodzice lub prawni opiekunowie wymienionych dzieci, które zamieszkują na terenie m. Torunia i ukończyły czwarty rok życia obowiązani są do zgłoszenia tych dzieci w terminie do dnia 10 lutego 1937 r. w Zarządzie Miejskim Wydział Kultury i Oświaty (Ratusz, pokój nr. 37). Obowiązkowi zgłoszenia podlegają również dzieci umysłowo chore i ułomne (kaleki), które ukończyły lub ukończą do dnia 31 sierpnia 1937 r. siódmy rok życia, a ze względu na chorobę umysłową lub fizyczną ułomność mają być zwolnione od obowiązku szkolnego.

— **Dalsze ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą** złożyli: urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej 10 zł. Szkoła im. św. Teresy 6,42 zł. Korporacja Kupców Chrześcijańskich 10 zł. Firma Buszczyński wraz z personelem 12.80 zł. aptekarz H. Maurin, ul. Mickiewicza 10 zł; Cech Fryzjerski 10 zł; Bractwo Czeladzi Cies. 10 zł, Grono Prof. Gimn. Męsk., ul. Sienkiewicza 7 zł, Polchem 20 zł, Urzędnicy Banku Polskiego 30 zł, KSMŻ Okr. 5 zł, KSMŻ oddz. przy kościele NM Panny 5 zł, KSMŻ oddz. przy kościele św. Jakuba 3 zł, KSMŻ przy kościele św. Jana 5 zł, KSMŻ przy kościele Toruń Mokre 5 zł, Pracownicy Elektr. Krajowej „Gródek" 23.20 zł, Sobiecki Alfons właśc. apteki Mokre 10 zł.

Walne zgromadzenie Wojewódzkiego Koła L. O. P. P.

Dnia 29 ub. m. odbyło się w auli Urzędu Wojewódzkiego doroczne walne zgromadzenie członków Wojewódzkiego Koła L. O. P. P. przy udziale 43 osób. Zebranie zagaił **inż. Hornicki** w zastępstwie nieobecnego prezesa koła inż. Marynowskiego. Przewodniczył zgromadzeniu sędzia sądu Adm. **Dawid,** sekretarzował p. R. **Rygier.** Po sprawozdaniach zastępcy prezesa, sekretarza i komisji rewizyjnej i po przeprowadzonej dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano nowy zarząd koła na rok 1937 z **dr. B. Krippendorfem,** naczelnikiem Wydziału Urzędu Wojewódzkiego — jako przewodniczącym na czele. Po czym dokonano wyboru komisji rewizyjnej i delegata na doroczne walne zgromadzenie delegatów Kół obwodu miejskiego LOPP.

W toku dyskusji poruszono też zagadnienia budżetu Koła, oraz programu i zakresu pracy na rok 1937, wniosków na walne zebrania Obwodu Miejskiego i powzięto stosowne uchwały w tym kierunku.

Koszykówka o mistrzostwo Pomorza

W czwartek 11 bm. o godz. 18,45 w hali Okręg. Ośr. w Toruniu odbędzie się ciekawe spotkanie o mistrzostwo Pomorza w koszykówce między drużynami KWP. Pomorzanin a KSM. Mokre. Ponieważ po ostatniej przegranej KSM. z Gryfem wszystkie 5 drużyny mają jeszcze szanse na zdobycie mistrzostwa — zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie.

Zamiast gawędy

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list następującej treści:

„Na pierwszym planie robót wiosennych prowadzonych przez Zarząd Miejski w Toruniu winna się znaleźć sprawa ułatwienia młodzieży, dostania się do szkół przy ulicy Sienkiewicza. Chodniki tejże ulicy na odcinku między ul. Mickiewicza i Koszarowej są stanowczo za wąskie. Ponadto chodnik położony po lewej stronie jezdni jest zupełnie zaniedbany tak, że młodzież tych szkół, zmuszona jest iść często ulicą i narażać się na niebezpieczeństwo spowodowane w godzinach rannych wzmożonym ruchem kołowym i częstym wyjazdem tramwajów z remizy. Uważam, że przy niewielkim nakładzie pieniędzy dałoby się cofnąć parkany położone po lewej stronie jezdni i uporządkować chodniki.

Pamiętajmy, że młodzież jest żywa i często nie zważa na grożące jej niebezpieczeństwo. Na zakończenie chcę nadmienić, że tą ulicą chodzi codziennie młodzież następujących szkół: 1) Gimnazjum Męskie, 2) Gimn. Żeńskie, 3) Gimn. Kupieckie, 4) Szkoła Handlowa i 5) Szkoła Powszechna nr. 9.

Stały czytelnik „Dnia Pomorza".

Działalność Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu
w miesiącach listopadzie i grudniu ub. r.

W czasie od 1 listopada 1936 r. do 31 stycznia 1937 r. zebrał Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu w gotówce 39.294.51 zł., oraz w naturaliach wartości 1.427 zł., razem 40.721.51 zł. Zebraną gotówkę zużytkowano na zatrudnienie bezrobotnych oraz na dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych w szkołach.

W czasie od 1 listopada 1936 r. do 31 stycznia 1937 r. zatrudniono przeciętnie 2.200 bezrobotnych.

Komitet finansował ponadto **akcję dożywiania dzieci rodzin bezrobotnych w szkołach.** Akcją tą objęto w okresie sprawozdawczym **1820 dzieci szkolnych**. Poza tym obdarzono w okresie gwiazdkowym **około 3000 dzieci szkolnych** i przedszkolnych.

Komitet na podstawie rejestru, wymierzonych każdemu z obywateli m. Torunia jako świadczenie na rzecz akcji zimowej pomocy bezrobotnym kwot oraz uiszczonych dotąd na poczet tychże wymiarów sum, stwierdza, że poza światem pracy, t. j. urzędnikami i pracownikami państwowymi i samorządowymi, oraz pracownikami niektórych przedsiębiorstw prywatnych, którzy prawie w 100% uiszczają wymierzone im świadczenia, **poważna część obywateli miasta Torunia należycie spełnia chrześcijański swój obowiązek wobec bezrobotnych swych współbraci.** Obywatelom tym składa Komitet najserdeczniejsze podziękowanie.

U pokaźnej liczby obywateli miasta Torunia rubryki „uiszczone świadczenia" w rejestrze Komitetu niestety jeszcze świecą pustkami.

Do nich to zwraca się Komitet z gorącym wezwaniem, by nie wyłamywali się z solidarności społecznej, a natomiast wzięli czynny udział w walce, jaką społeczeństwo wypowiedziało widmu głodu. Niechże zatem proszeni przez spieszne złożenie wyznaczonej im przez Komitet ofiary na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym spełnią obywatelski swój obowiązek wobec Państwa i bliźniego.

Ofiary w gotówce należy składać w K. K. O. m. Torunia (Ratusz) na konto Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu, natomiast ofiary w naturaliach w sekretariacie Komitetu w Ratuszu pokój 13. — Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu.

Sprostowanie

W związku z artykułem pt. **„Nieludzkie metody wychowawcze w schronisku miejskim. Gdy matka nie może patrzyć na katusze dziecka"**, który się ukazał w „Dniu Pomorza" nr. 11 z dnia 14 stycznia 1937 r. na stronie 8, Zarząd Miejski na zasadzie § 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dz. Ustaw Rzeszy nr. 16, str. 67) prosi o umieszczenie, zgodnie z ust. 2 powołanego paragrafu, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Klara Oklak „została zmuszona do przymierzania dziecku ubranka pod krzakiem w ogrodzie" oraz jakoby „ją (to jest córkę Urszulę) zabrano siłą do Zakładu".

Natomiast prawdą jest, że Klara Oklak wtargnęła przemocą do sierocińca, wszczęła tam awanturę, uderzała kijem w fortepian i inne przedmioty, przy czym uderzyła chłopca po czym z wielkim hałasem zabrała przemocą córkę ze sobą, za które to czyny wymierzył jej Sąd Okręgowy w Toruniu karę więzienia przez 6 miesięcy.

Nieprawdą jest, jakoby stosowano nieludzkie metody wychowawcze w Schronisku Miejskim i jakoby „dziecko chwycone zostało za włosy, rzucone na podłogę i bite bez miłosierdzia gumowym wężem".

Natomiast prawdą jest, że ani Urszula Oklak, ani inne dziewczęta żadnych urazów cielesnych od wychowawczyni Mrozińskiej nie doznawały, ani nikt z domowników Schroniska Miejskiego węża gumowego w ręku tejże wychowawczyni nigdy nie widział.

Prezydent Miasta: (—) Raszeja.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 9 lutego br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: plutonowy Ludwik Sobkowiak syn — Józef, robotnik Ludwik Marczak syn —Henryk; robotnik Bronisław Drążek — syn Marian; robotnik Zygmunt Szkodziński córka — Agnieszka; kupiec Stefan Silkowski syn — Marian.

Śluby: krawiec Bronisław Wierzbowski — Tekla Melkowska.

Zgony: Julianna Groszewska z domu Dziemecka Szumana 1 — lat 80; robotnik Franciszek Maniewicz, Koniuchy 89 — lat 66; Józef Sobkowiak, Koszarowa 22 — 5 minut; robotnik Bronisław Maciejewski, Wybickiego 48-52 — lat 47; Maria Woźna, Koniuchy 7 — 7 miesięcy; Helena Mańkiewicz, Sienkiewicza 36 — lat 59; Maria Licha, Czarnowo pow. Toruń — lat 28; rolnik Kurt Nehring, Grabówno — lat 29; Krystyna Korcz, Kujawska 52 — lat 9.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto od godz. 17 odbywają się vive o'cloki towarzyskie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony" — Hotel, Rynek Staromiejski 21. tel. 16-57. **Dancing — restauracja „Palais de Danse"**, ul. Franciszkańska 1. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, wieczorem dancing przy dźwiękach znakomitej orkiestry Smytry Band. Lokal otwarty do rana.

Najlepsza okazja kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Flirt z X Muzą

KINO ŚWIT — „SAN FRANCISCO".

Bohaterem filmu jest rok 1906, w którym podczas katastrofalnego trzęsienia ziemi 28 tysięcy domów starego San Francisco legło w gruzach, grzebiąc pod sobą setki tysięcy ludzi. Van Dyck, doskonały reżyser filmów egzotycznych, od jakiegoś czasu błądzący bezradnie wśród operetkowych kulis, tutaj powraca do „formy", dochodząc do szczytów ekspresji w zbiorowych, monumentalnych scenach.

„San Francisco" w koncepcji reżysera, to biblijna opowieść o rozpustnym mieście, ukaranym straszliwym gniewem Jehowy. Pękające mury domów, zbliżenia nieruchomych twarzy kamiennych tytanów, walących się z bezmyślnym uśmiechem na oszalałe tłumy, rozstępująca się ziemia, a nade wszystko obłąkańcze nawoływania ocalałych w katastrofie rozbitków — składają się na obraz niezrównany w nadprzyrodzonej grozie i wstrząsającej symbolice.

Scenariusz „San Francisco", napisany przez głośną autorkę amerykańską Anitę Loos, jest w wyraźnej dysharmonii z potężnym rozmachem reżyserii. Obok szerokiego nurtu biblijnego eposu rozlewa się w pseudo - filozoficznym gadulstwie t. zw. akcja miłosna. Czego tu nie ma! Religia plącze się z kabaretem, miłość z byznesem, czystość z rozpustą. Nawet trudno zorientować się w rozmaitych odcieniach „czarnych charakterów". Bohaterowie filmu, aktorzy, tacy, jak Clark Gable, czy Spencer Tracy zagubiliby się w niekonsekwencjach ról, gdyby nie reżyser, podporządkowujący ten cały „kram" własnej koncepcji. Scenariusz posiada przecież jedną dużą zaletę: daje pole do popisu talentowi śpiewaczemu Jeanette Mac Donald. Można nawet darować tych parę kabaretowych wkładek, w których dystyngowana artystka kręci biodrami i pokrzykuje niczym podrzędna szansonistka, wobec prawdziwych rozkoszy wokalnych, jakich dostarczyło widowni znakomite wykonanie Violetty, Małgorzaty i kilku pieśni religijnych.

Z ratuszowej wieży



Wywiad z Kopernikiem

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy na tym miejscu stałą rubrykę pod wyżej nakreślonym tytułem. Wieża jest stosunkowo wysoka i wszystko z niej widać jak na dłoni, a od chwili pamiętnego zainstalowania mikrofonu transmisyjnego wozu radiowego, słychać pod zegarem każdy głos stolicy Pomorza. Za tym widać i słychać, a to rzecz najważniejsza.

Na pierwszy ogień wzięliśmy Kopernika. Skarżył się nam właśnie, że niejaki „Grzegorz" z ul. Św. Katarzyny, gwałtem w opinii publicznej chce zrobić z niego malkontenta, plotkarza i „endeka". Mówiąc na wiasem, imci Mikołaj Kopernik nie wiedział dokładnie, co ten wyraz oznacza, musieliśmy przeto wytłumaczyć mu pokrótce, że nie jest to wyraz obelżywy, choć mający dużo cech wspólnych z „malkontentem" i „plotkarzem".

— Wogóle Grzegorz zatruwa mi życie i jak mi się ta cała jednostronnie narzucona znajomość do reszty uprzykszy, dam pewnego dnia drapaka, albo coś co się rymuje z tym wyrazem, a zaczyna na literę K (...opniaka).

Na tych słowach zakończyliśmy nasz pierwszy wywiad. Obawiamy się, że między Kopernikiem, a jego nieproszonym adwokatem dojdzie do poważnego nieporozumienia.
Fotoreporter.

DYŻUR APTEK

W śródmieściu dyżuruje dziś Apteka pod Orłem, St. Rynek 4, tel. 16-07; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ul Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Scena i kulisy

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
TEATR W „DZIEŃ AKTORA"

Dziś w czwartek o godz. 20 z okazji „Dnia Aktora" Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia sztukę Chlumberga pt „Niebieskie migdały". Utwór ten należy do najbardziej poetyckich przysmaków i przeznaczony jest dla najbardziej wybrednych bywalców teatru Na scenie widzimy jak przygotowuje się sztukę, jaka praca wre za zasłoniętą jeszcze kurtyną. Utwór ten, ze względu na swą oryginalność cieszył się zasłużonym powodzeniem. Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. W. Małkowskiego. Ceny biletów od 25 gr. do zł 1.35. Dochód z spektaklu przeznacza się na „Dzień Aktora".

„NIESPODZIANKA" ROSTWOROWSKIEGO

W najbliższy piątek, o godz. 20 zostanie powtórzone na scenie naszej potężne dzieło dramatyczne Rostworowskiego pt. „Niespodzianka".

TEATR

Czwartek — „Niebieskie migdały" Chlumberga.

Piątek — „Niespodzianka" — K. H. Rostworowskiego.

Sobota — „Mysz kościelna" Fodora z występem gościnnym p. Jadwigi Zaklickiej.

KINA.

ARIA: „Róża" — „Mazur" (premiera).
AS: „Barbara Radziwiłłówna".
MARS: „Amerykańska awantura".
ŚWIT: „San Francisco"

Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego

w Bydgoszczy i na Pomorzu w lutym i marcu br.

BRODNICA.

28. II. Dr. Kazimierz Chodynicki, prof. U. P.: „Geneza bolszewizmu".

7. III. Dr. Wiktor Steffen, doc. U. P.: „Pieśń polska na Warmii i Mazurach".

14. III. Dr. Józef Kostrzewski, prof. U. P.: „Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie" (z przeźroczami).

Wykłady będą się odbywały o godz. 20 w auli Gimnazjum Państwowego.

BYDGOSZCZ.

(ciąg dalszy niedziel Uniwersytetu Poznańskiego).

21. II. Dr. Franciszek Łabendziński, doc. U. P.: „Medycyna odkrywa wciąż nowe choroby".

28. II. Dr. Kazimierz Tymieniecki, prof. U. P.: „Czy szlachta polska stroniła od miast".

7. III. Dr. Hieronim Markowski, doc. U. P.: „Poznawanie charakteru z rysów twarzy wedle nauki greckiej" (z przeźroczami).

14. III. Dr. Adam Skałkowski, prof. U. P.: „Dr. Karol Marcinkowski" (w 90-lecie zgonu).

Wykłady będą się odbywały o godz. 18 w auli Gimnazjum Państwowego.

CHEŁMNO.

14. II. Dr. Marian Z. Jedlicki, doc. i zast. U. P.: „Polityka kolonialna Włoch faszystowskich".

21. II. Dr. Karol Górski, doc. U. P.: „Związek Pruski w ziemi chełmińskiej".

28. II. Dr. Tadeusz Silnicki, prof. U. P.: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przeźroczami).

7. III. Dr. Jan Sajdak, prof. U. P.: „Rzym w starożytności a dzisiaj".

14. III. Dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. U. P.: „Niemiecka polityka wschodnia w teorjii i w praktyce".

Wykłady będą się odbywały o godz. 17 w auli Gimnazjum Państwowego.

CHOJNICE.

14. II. Dr. Janusz Staszewski, adj. Arch. Państw. w Poznaniu: „Ostatnia wojna z Zakonem".

21. II. Dr. Tadeusz Silnicki, prof. U. P.: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przeźroczami).

28. II. Dr. Marian Z. Jedlicki, doc. i zast. prof. U. P.: „Polityka kolonialna Włoch faszystowskich".

7. III. Dr. Józef Kostrzewski, prof. U. P.: „Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie" (z przeźroczami).

14. III. Dr. Andrzej Niesiołowski, wykł. na U. P.: „Czy istnieje pacyfizm słowiański?".

Wykłady będą się odbywały o godz. 16,15 w auli gimnazjum państwowego.

GDAŃSK.

11. II. Dr. Józef Kostrzewski, prof. U. P.: „Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie" (z przeźroczami).

18. II. Dr. Tadeusz Silnicki, prof. U. P.: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przeźroczami).

25. II. Dr. Józef Jan Bossowski, prof. U. P.: „Sądy Boże na Pomorzu".

4. III. Dr. Tadeusz Grabowski, prof. U. P.: „Współczesna literatura polska".

11. III. Dr. Józef Witkowski, prof. U. P.: „Wyprawy polskie na obserwacje zaćmienia słońca" (z filmem).

Wykłady będą się odbywały o godz. 20 w gmachu b. Dyrekcji Kolejowej, Am Olivaer Tor 2-4, I. piętro, wejście główne.

GDYNIA.

12. II. Dr. Józef Kostrzewski, prof. U. P.: „Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie" (z przeźroczami).

19. II. Dr. Tadeusz Silnicki, prof. U. P.: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przeźroczami).

20. II. Dr. Józef Jan Bossowski, prof. U. P.: „Sądy Boże na Pomorzu".

5. III. Dr. Tadeusz Grabowski, prof. U. P.: „Współczesna literatura polska".

12. III. Dr. Mieczysława Ruxerówna, wykład. na U. P.: „Z przeszłości Palestyny" (z przeźroczami).

17. III. Dr Zygmunt Wojciechowski, prof. U. P.: „Niemiecka polityka wschodnia w teorii i w praktyce".

Wykłady będą się odbywały o godz. 19 w auli gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej, ul. Morska.

GRUDZIĄDZ.

14. II. Dr. Tadeusz Silnicki, prof. U. P.: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przeźroczami).

21. II. Dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. U. P.: „Niemiecka polityka wschodnia w teorii i w praktyce".

28. II. Dr. Rajmund Galon, doc. U. P.: „Konstantynopol (Istanbul), miasto na granicy dwu światów" (z epidiaskopem).

7. III. Dr. Janusz Staszewski, adjunkt Arch. Państw. w Poznaniu: „Grudziądz podczas najazdu Gustawa Adolfa".

14. III. Dr. Mikołaj Rudnicki, prof. U. P.: „Postępy German na kontynencie europejskim" (z przeźroczami).

Wykłady będą się odbywały o godz. 17, w auli gimnazjum przy ul. Trynkowej.

KOŚCIERZYNA.

28. II. Dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. U. P.: „Niemiecka polityka wschodnia w teorii i w praktyce".

7. III. Dr. Kazimierz Chodynicki, prof. U. P.: „Geneza bolszewizmu".

14. III. Dr. Janusz Staszewski, adjunkt Arch. Państw. w Poznaniu: „Polacy w Hiszpanii za Napoleona" (z przeźroczami).

Wykłady będą się odbywały o godz. 18 w auli gimnazjum państwowego.

TCZEW.

14. II. Dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. U. P.: „Niemiecka polityka wschodnia w teorii i w praktyce".

21. II. Dr. Marian Z. Jedlicki, doc. i zast. prof. U. P.: „Polityka kolonialna Włoch faszystowskich".

28. II. Dr. Janusz Staszewski, adjunkt Arch. Państw. w Poznaniu: „Tczew podczas najazdu Gustawa Adolfa".

7. III. Dr. Tadeusz Silnicki, prof. U. P.: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przeźroczami).

14. III. Dr. Wiktor Steffen, doc. U. P.: „Pieśń polska na Warmii i Mazurach".

Wykłady będą się odbywały o godz. 17 w auli gimnazjum państwowego męskiego.

TORUŃ.

(Ciąg dalszy piątków uniwersyteckich).

12. II. Dr. Zygmunt Moczarski, prof. U. P.: „Pochodzenie i klasyfikacja zwierząt gospodarskich".

19. II. Dr. Adam Skałkowski, prof. U. P.: „Dr. Karol Marcinkowski" (w 90-lecie zgonu).

26. II. Dr. Adam Wodziczko, prof. U. P.: „Co Polska dała światu w dziedzinie ochrony przyrody".

5. III. Dr. Kazimierz Tymieniecki, prof. U. P.: „Czy szlachta polska stroniła od miast".

12. III. Dr. Janusz Staszewski, adjunkt Arch. Państw. w Poznaniu: „Toruń podczas najazdu Gustawa Adolfa".

16. III Dr. Marian Z. Jedlicki, doc. i zast. prof. U. P.: „Polityka kolonialna Włoch faszystowskich".

Wykłady będą się odbywały o godz. 19,30 w auli gimnazjum im. Kopernika.

* * *

Wstęp na poszczególne odczyty 30 i 15 gr. (w Gdańsku 30 i 15 fen., w Toruniu 25 i 15 groszy).

Z latarką w biały dzień poszukiwał Diogenes człowieka — i podobno nie znalazł

Nawet, gdyby się posługiwał najsilniejszym reflektorem, nie znalazłby takiego, co wygrał w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, nie posiadając losu.

Kryzys uratował związek małżeński

Zły humor męża nie jest dostatecznym powodem do rozwodu

Kwestia humoru pana domu, jakim niewątpliwie powinien być mąż przynajmniej według powszechnie przyjętych zasad współżycia małżeńskiego, znalazła się ostatnio na wokandzie jednego z sądów paryskich.

Żona pewnego handlowca złożyła prośbę o rozwód, motywując ją faktem nieznośnego humoru, który u męża jej był szczególnie przykry, trzy razy w tygodniu. Nieszczęśliwa niewiasta twierdziła, iż nie może dłużej znosić kaprysów męża.

Orzeczenie sądu paryskiego było doprawdy nacechowane nadsekwańskim humorem. Skarga rozwodowa została oddalona z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego. „Ponieważ mąż jest handlowcem — brzmiało orzeczenie sędziego — zrozumiałe jest, że w obecnych trudnych dla prowadzenia interesów czasach, ma zły humor. Ma więc prawo mieć trzy razy na tydzień zły humor, gdyż troszczy się o sprawy związane ze wspólnym dobrem".

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 10 lutego 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,00—89,18—88,82; Berlin 212,36—212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,30—290,00—288,60; Londyn 25,86—25,93—25,79; Nowy Jork czeki 5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; kabel 5,28 i ćwierć — 5.29 i pół; Paryż 24,62—24,68—24,56; Praga 18.40—18,45—18,35; Sztokholm 133,35 Zurych 120,55—120,85—120,25; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,98—27,78; Helsinki 11,45—11,39; Montreal 5,29 — 5,26 i pół.

Tendencja słabsza.

Akcje

Bank Polski 109,00; cukier 28,50; węgiel 18,00; —18,50; Lilpop 13,50; Starachowice 33,00—32,50.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 65,25 serie nienotow.; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 65,75 serie 85,00; 5 proc. konw. 58,75; 5 proc. kol. 52,25; 6 proc. dol. 63,25; 4 proc. premj. dol. 47,75; 7 proc. stabiliz. 450,00 kupon 160,95; 4 proc. konsolid. 52,25—51,88—50,13—50,50 dwa ost. dr.; 4 i pół proc. pozn. ziemstwa kredytowego seria 1-sza 45,50; 4 i pół proc. ziemskie 49,50—49,25; 5 proc. Warsz. Nowe 55,50—56,00 ost. dr.; 5 proc. Łodzi Nowe 51,00; 6 proc. obl. Warsz. 8 i 9-ta em. 58,50. Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

Waluty

Belgi belg. 89,18—88,75; dol. am. 5,28 i pół — 5,26; dol. kanad. 5.28—5,25 i pół; flor. hol. 290,00—288,30; franki franc. 24,68—24,54; franki szwajc. 120,85—120,05; funty ang. 25,93—25,77; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 16,50—16,00; kor. dun. 115,74—114,90; kor. norw. 130,33—129,35; korony szw. 133,68—132,70; liry wł. 24,25—23,25; marki fin. 11,45—11,00; marki niem. 124,00—120,00; szyl. austr. 94,50—93,50; marki niem. sr. 131,00—127,00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 10 lutego 1937 r.

Żyto 30 ton 24,60—24—24,25—24,35; pszen. 27,75—28; owies 20,25—20,50; jęczm. brow. 25,75—27,25; 661—667 g-l 24—24,50; 643—649 g-l 23,75—24; 620,5—626,5 g-l 22,75—23; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 36,75—37,25; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 35,25—35,75; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 29,25—30,—; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 29—29,75; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 46,25—47,25; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 45,25—45,75; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w 44,50—45,—; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 43,75—44,25; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 43—43,50; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 38,50—39,50; gatunek II B 20—65 procentowa wł. wł. 38—39,—; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 37—38,—; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 36,25—37,25; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 35—36,—; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 32—32,50; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 31—31,50; mąka psz. razowa 0—95 proc. wł. w. 34—34,50; otręby żytnie wymiał standartowy 16,75—17; otręby pszenne miałkie standartowe 17 17,50; otręby pszenne średnie standartowe 16,75—17,25; otręby pszenne grube standartowe 17,50—17,75; otręby jęczmienne 17,75—18,25; groch Wiktoria 21—25,—; groch Folgera 22—24; groch polny 21—22,—; wyka 20—21,50; peluszka 21,50 22,50; łubin niebieski 12—13; łubin żółty 13—14; seradela 21—24,—; rzepak zimowy bez worka 52—53; rzepik zimowy bez worka 47—49,—; mak niebieski 62—65; siemię lniane 46—49; gorczyca 28—30; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 100—120; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 140—150; makuch lniany 25,50—26,—; makuch rzepakowy 21—21,50; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 26—27; wytłoki suszone 8,50—9; płatki ziemniaczane 19.50—20; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6.

Ogólne usposobienie: stałe.

Programy radiowe

Czwartek, 11 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25—8.00 Programy lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Nasze morze". Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Poznania). Wykonawcy: Maria Kisielewska — sopran, Tadeusz Szulc — skrzypce, zespół wokalny Rozgłośni Poznańskiej, Władysław Raczkowski — akomp. W programie utwory Feliksa Nowowiejskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Adama Dołżyckiego. W programie popularne marsze wojskowe. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Luty" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.35 „Higiena psychiczna w wychowaniu" — odczyt — wygł. dr. Janina Hurowiczówna (z Wilna). 16.50 „Godzina bajek" — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (Warszawa) i „Bajeczki" — w wykonaniu chóru solistów przy Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego (ze Lwowa). 17.50 „Książka i wiedza": „Najnowsze wydawnictwa o sprawach bałtyckich" — odczyt — wygł. prof. Marceli Handelsman. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 W setną rocznicę zgonu Aleksandra Puszkina. I Teatr Wyobraźni — premiera słuchowiska poetyckiego p. t. „Mozart i Salieri". Napisał Aleksander Puszkin. II. Pieśni do słów Puszkina odśpiewa Jadwiga Huppertowa. 20.30 „Drohobycz — miasto soli i nafty" — pogadanka — wygł. Stanisław Weiss (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 16-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — „Łucja Drega - Schielowa". Wykonawcy: Maurycy Janowski — śpiew. Kompozytorka — fortepian. 21.45 Programy lokalne. 22.30 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy Katowic i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50 „Wiosna za pasem" — pogadanka rolnicza Stanisława Szydłowskiego. 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Orbis mówi. 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Fragmenty chóralne w operach — płyty. 16.05—16.20 „Od Tucholi do Czerska wzdłuż Borów Tucholskich" — felieton wygł. red. Leon Sobociński. 18.20 Utwory na skrzypce i fortepian w wykonaniu Franciszka Kaźmierczaka i Heleny Stefaniakówny (z studia w Bydgoszczy). 1) L. van Beethoven: Sonata np. 12 nr. 1 D-dur, 2) L. van Beethoven: ukł. Fr. Kreislera: Rondino, 3) W. A. Mozart: Menuet D-dur. 18.45—18.50 Program na jutro. 21.45—22.30 „Płyty dla znawców". Nowoczesna (z Warszawy).

Piątek 12 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25—8.00 Programy lokalne 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Ludzie morza" — z okazji rocznicy odzyskania morza w opracowaniu J. Stępowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Soja w gospodarstwie wiejskim — pogadanka — wygł. inż. Bohdan Dzikowski. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Programy lokalne. 17.00 „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę" — felieton Stanisława Mioduszewskiego (z Torunia). 17.15 Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento Es-dur na skrzypce, altówkę i wiolonczelę: Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Rafał Halber — wiolonczela. 17.50 Encyklopedia mówiona — w opracowaniu inż. Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy ogólny. 18.16 Programy lokalne. 18.50 „Nowiny leśne" — wygł. prof. Jan Kloska (Łódź i Katowice nadają audycję lok.). 19.00 „Amy Foster" — nowela (w skróceniu) Józefa Conrad - Korzeniowskiego, recytuje Stefan Jaracz. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Flet" — 6-ta pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej" wygł. prof. Łucjan Kamieński (z Poznania). 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jarosława Gaebel - Tarnawy (śpiew). 21,15 Dziennik wieczorny. 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30—22.30 „Z albumu A. Katelbey'a" — lekki koncert (ze Lwowa). 22.30 „Powiedz mi co czytasz a powiem ci kim jesteś" — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa). Obsada: Bimbalski — Józef Machalski, Brzusiak — Józef Leliwa, Kolega — Tadeusz Przystawski, Pokojówka — Stefania Zielińska. Reżyseria Wiktor Budzyński. 22.45—23.30 Programy lokalne. 23.00—23.30 Program lok. dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Poranek symfoniczny (płyty). 13.00—14.00 Muzyka (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 „Jak spędzić święto"? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Skrzypce, wiolonczela i fortepian (płyty). 16.30—17.00 Muzyka salonowa — płyty. 18.16 Poradnik sportowy — w red. Leona Tetzlaffa. 18.20 Pieśniarze Paryża (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro. 22.45—23.00 Muzyka lekka (płyty z Warszawy).

ZAGRANICA

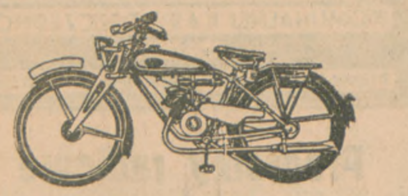
17.35 Wiedeń. Wariacje na temat polskiej pieśni ludowej Karola Szymanowskiego. 20.40 Rzym. „Juschi" — operetka Benatzky'ego. 21.00 Paris PTT. „Monna Vanna" — dramat liryczny Fevriera. 21.00 Bruksela flam. „Polska krew" — operetka Nedbala. 21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny. Dyr. Hans Weisbach. 21.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

BIAŁY TYDZIEŃ kończy się 20 lutego br.

Olbrzymie ilości PŁÓCIEN po cenach niebywale niskich.

Płótna wszelkiego rodzaju na wyprawy i zapotrzebowania domowe, dla hoteli, pensjonatów i restauracji we wszystkich szerokośc. na pościele, prześcieradła i bielizn ę.
Stołowizna biała i kolorowa, **Koszule** damskie już od 95 groszy począwszy. **Firanki** — Story — Kapy na łóżka.
15% Rabatu za gotówkę udzielam na jedwabie, materiały wełniane, płaszcze damskie i męskie i wszystkie artykuły nieobjęte cenami Białego Tygodnia.
Mój **Biały Tydzień** to jedyna okazja zakupu płócien i innych artyku'ów dla gospodarstwa domowego na cały rok. — **Olbrzymia zniżka cen udostępnia zakup każdemu.**

W. Maciejewski, Tczew - Wielki Dom Bławatów i Konfekcji. 716



MOTOCYKLE „Phänomen"

Motor o sile 2,75 KM. bez konkurencji!
specjalnie wzmocnione i przystosowane do warunków polskich i świetne dla turystyki. Rekordowe. Najlepszej niemieckiej produkcji.
Bez prawa jazdy i bez kosztów rejestracyjnych. 712
Koszty utrzymania
na 100 km. 1.25 zł.
Tani w nabyciu i na warunkach dogodnych.
Nadszedł nowy transport różnych typów.
Wystawa i wyłączne przedstawicielstwo
Auto Traktor Toruń
wł. Paweł Cierpiałkowski
Toruń, ul. Chełmińska 11, telefon 1400.
Wysyłamy bezpłatnie katalogi i wyczerpujące oferty

Biuro Pośrednicze

ŁUCJAN SCHABIENSKI, ORŁOWO-GDYNIA
Pl. Górnośląski 13, tel. 92-17 (w Pensjonacie Zbyszko)
POLECA: domy, parcele budowlane na dogodnych warunkach kupna oraz składy, mieszkania i t. p. korzystnie do wynajęcia. M237

GDAŃSK

Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE DETALICZNIE
CARL FUHRMANN, II. Damm nr. 6. telef. 25310.
9825

DYWANY, firany i materiały meblowe
2108
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBER G.m.b.H. FILIA: Kohlengasse 9, tel. 26861

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.
9823

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse narożnik Hopfengasse
Towary żelazne — stalowe — metalowe.

Magazyn mebli Eug. Perl tylko pierwszorzędna jakość. Bogaty wybór, najniższe ceny.
Spłata na dogodnych warunkach,
Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49 I. II. III. piętro.
Sklepu nie posiadamy. 476

ZELÓWKI GOLIATOWE
Poczwórnej wytrzymałości — Chemicz. farbiarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
369 Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerei właśc. W. Muzyk II. Damm 17. tel. 23989

Numer akt: II. Km. 388/36. (713

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II Bernard Linde, mający kancelarię w Toruniu ul. Kopernika Nr. 24, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1937 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników spadkobierców po śp. Józefie Hertwigu nieruchomości, składającej się z budynku mieszkalnego piętrowego, pralni, budynku gospodarczego, trzech szop drewnianych i kurnika, położonej w Toruniu ul. Klonowicza 1, o ogólnym obszarze 0,47,05 ha. Księga gruntowa omawianej nieruchomości Toruń Rybaki karta 10 znajduje się w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.535,74, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.651,79.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.953,58.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać statek w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala Nr. 44.

Toruń, dnia 9 lutego 1937 r.

Komornik: (—) Bernard Linde.

NIE BŁĄDŹ!! Przed nabyciem aparatu radiowego napisz do nas.
Radioaparaty ostatnich modeli 1937 do sieci lub baterii nabyć można najtaniej i na dogodnych warunkach w znanej firmie:
„POLSKIE ZAKŁADY RADIO-SELEKT"
Warszawa, Marszałkowska 147/54.
Przyjmujemy obligacje Pożyczki Narodowej, Konsolidacyjnej, Inwestycyjnej po kursie 100.- za 100.-
Katalogi, warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

OLLA Gum...?! pełna gwarancja 8911

Państw. Zakład Higieny w GDYNI
poszukuje willi 10—12 pokojowej na pracownię biologiczną. Oferty należy złożyć w terminie do 20 lutego do **Państw. Zakładu Hygieny — Gdynia, Plac Kaszubski 1.** 715Mk.

Rm. 14/200.

Wzmianka o przetargu.

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu ogłosił przetarg publiczny na dostawę dren glinianych palonych do robót drenarskich.

Szczegóły przetargu podane są w Nr. 4 „Dziennika Wojewódzkiego" z dnia 15. II. br.

Toruń, dnia 5 lutego 1937 r.

Za Wojewodę:
w/z Naczelnika Wydziału Rolnictwa Reform Rolnych
(—) WŁ. KARCZ. 711

Lokale sklepowe
przy ul. Świętojańskiej Nr. 139 (urządzony na wędliniarnię) i przy ul. Śląskiej Nr. 51 do wynajęcia. Wiadomość: Administracja Nieruchomości Z.U.S. ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 5, m. 64 tel. 17-91. 643M

TCZEW

GARBOWANIE
148
FARBOWANIE
wszelkiego rodzaju skórek futerkowych, jak skór z lisów, kun, tchórzy, kotów, królików e t. c. uskutecznia
Pomorska Centrala Skór
TCZEW, Zamkowa 8, Tel. 1093.

GDAŃSK

Spichlerz
z bezpośrednim połączeniem kolejowym, przy keju portowym, cały lub częściowo do wynajęcia. 2—4 komory po 1.600 mtr. kwadrat. Tel. 28034. **Emil Berenz, Gdańsk, Schäferei 19.** 626Gd

Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

TORUN



Salon de Coiffure B. Słupski
Toruń
Bydgoska nr 58
nowocześnie urządzony zakład fryzjerski

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 9606 C

366Ck
Białe Tygodnie
najtaniej
największy wybór
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24.
Kredyt na asygnaty.

Restauracja
z mieszkaniem 4 pokojowym, na wzgórzu uroczego parku miejskiego, od zaraz do wydzierżawienia. Bardzo dogodne warunki. Inwalidzi i emeryci pierwszeństwo. Zgłoszenia do Zarządu Miejskiego w Nowymmieście n/Drwęcą. 685

Pokój
frontowy, słoneczny, całkowicie umeblowany, z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość Toruń, ul. Moniuszki nr. 27, I. piętro (strona prawa). 617C

Uwaga! 2 składy
Nowe meble, Toruń, Prosta 5.
Używane meble, Toruń, Małe Garbary 5.
Telef. 1682. **Pamiętaj!**
9841C

Szwajcar
doświadczony, sumienny z dobrymi referencjami potrzebny do obory zarodowej od 1. 4. 1937 r. Zgłoszenia Maj. Napolep. Trzebczyk, pow. Chełmno. 710

GDYNIA

Wille
w Gdyni, na Wzgórzu-Focha, w stanie surowym odebraną, z powodu braku gotówki do dalszej budowy, natychmiast sprzedam. Cena 27.000 zł. — Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „44".

Mieszkania
3 pokojowe do wynajęcia. Wiadomość Administracja Nieruchomości Z. U. S. ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 5, m. 64 tel. 17-91. 643M

MEBLE biurowe
oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca
DOM MEBLI H. CHOMICKA
Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Dom
w Gdyni, 2-piętrowy, nowy, wykończony w 1936 r. solidna budowa, parcela 650 m². Cena 55.000 zł. w tem dług B. G. K. 10.000 zł. Dochód miesięczny 620 zł. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia, pod „620".

Dom
w Gdyni. 2-piętrowy, nowy, solidnie wykończony, z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast. Cena 52.000 zł. w tem dług B. G. K. 10.000 zł. Dochód mies. 630 zł. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.", Gdynia, pod „Dom".

Zgubiony
dowód tożsamości nr. 486738 wystawiony przez D.O.K.P. Gdańsk, unieważniam.
L. Bekas 644Mk

Okazyjnie
dom pięciopiętrowy, centrum, dochód 26.400 wpłata 50.000. Willa w Orłowie piętrowa wpłata 12.000 zł. Wszelkie kupna i sprzedaże załatwia najkorzystniej Biuro Pośrednicze „Polonia", Gdynia, 10 Lutego 17, tel. 24-65. 551M

Niebywała okazja
do 28. II. 37. Z powodu zmiany lokalu można kupić po tanich cenach meble jak sypialki, stołowe, kuchnie i różne pojedyńcze. Stefan Gabała, Gdynia, Świętojańska **73.** Tylko do 28. II. 37 r. 668M.



Trudne zadanie.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Czesław Kościelski,** Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Mieczysław Bagiński,** Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Alojzy Kuzio** Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: **Kazimierz Świerzyński**
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.